Cena 2 zł

Dziś na str. 6 tabela loteryjna

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, piątek 15 marca 1946 r. | Nr 74 (261)

Marszałek Tito w Warszawie

Uroczyste powitanie wodza Jugosławii

Na ogromnym obszarze niziny Rosyjskiej Słowianie mieszkają zwartą masą. Na rozległym terenie między Bałtykiem i Adriatykiem ludy słowiańskie już przed wiekami lat rozbite zostały na dwie grupy: północną polsko - czesko - słowacką i południową — obejmującą Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Macedończyków, Czarnogórców, Bułgarów. Dziś narody te tworzą cztery niezależne państwa. Rzecz dziwna, dwa z tych państw w ciągu ostatniego ćwierćwiecza — pomijając już bardziej odległe czasy — analogiczne przechodziły dzieje. Te państwa — to Polska i Jugosłowia.

Pierwsza wojna światowa przyniosła niepodległość nam, przyniosła ją również większości narodów Jugosławii. Nie przyniosła jednak ani nam, ani im swobodnego dostępu do morza. Poza granicami Polski został Gdańsk, poza granicami Jugosławii — Triest, jedyny port na Adriatyku, mający dogodne połączenia z wnętrzem tego kraju i wskutek tego mający olbrzymie znaczenie gospodarcze. Odcięty od swego zaplecza Triest po wojnie zaczął upadać.

Rozwój sytuacji politycznej w obu krajach również przebiegał podobnie. I w Jugosławii po okresie względnej swobody uchwyciły władzę grupy nacjonalistyczne. Nastąpił okres faszyzacji życia społecznego i ucisku narodowościowego.

Wybujały nacjonalizm Wielkoserbów wywołał wśród innych narodowości zwłaszcza u Chorwatów tendencję do odłączenia się.

W Polsce wyrosłe na tle szowinizmu antagonizmy polsko-ukraińskie ułatwiły okupantowi wyniszczanie znienawidzonych przezeń „Slaven", w Jugosławii — posłużyły mu do wystąpienia w roli obrońcy ciemiężonych Chorwatów w roli oswobodziciela. Tworząc pseudoniepodległą Chorwację Hitler pragnął zyskać sobie w Chorwatach pomocników dla tępienia jugosłowiańskiego ruchu oporu.

Bohaterskie narody Jugosławii — poza niewielką garstką zaprzańców i karierowiczów — pozostały jednak głuche na wszelkie pokusy niemieckie. W żadnym bodaj kraju ruch partyzancki nie był tak silny, tak zdecydowany, tak nieugięty jak właśnie opór Jugosłowian.

Rząd jugosłowiański wyemigrował, podobnie jak rząd polski i podobnie jak nasi Raczkiewicze i Andersi rychło przestał czuć i rozumieć, to, co czuł i myślał naród pod okupacją. Wytworzyły się dwa tory, którymi potoczyła się walka z okupantem: tor emigrancki i tor własny chłopów i robotników jugosłowiańskich, którym poszli ci wszyscy, którzy swe wszystkie siły i zdolności zdecydowali oddać w służbę narodu i tylko narodu. Postawa stania „z bronią u nogi" i postawa niezmordowanej, fanatycznej walki aż do zwycięstwa. Tor Michajłowicza i tor Tito.

Te analogie między losami naszymi i losami naszych braci z nad Adriatyku nasunęły mi się właśnie z okazji przyjazdu do Polski czczonego jako bohatera narodowego, wielkiego marszałka.

Urodzony w pobliżu Zagrzebia, z ojca Chorwata i matki Słowenki Józef Broz-Tito połączył w sobie krew dwóch słowiańskich narodów i dzięki temu może posiada tak silne poczucie słowiańskiej wspólnoty.

Od młodości swej Broz-Tito staje w szeregach bojowników o sprawiedliwość społeczną i postęp. Jest prześladowany, więziony. Musi prowadzić życie nielegalne, ukrywać się, wreszcie emigrować.

Na krótko przed wojną wraca potajemnie do kraju i natychmiast staje się duszą frontu antyfaszystowskiego. W chwili gdy rząd kapituluje przed Hitlerem i podpisuje z Niemcami hańbiący pakt, ruch antyfaszystowski panuje już nad masami. „Wolność, jedność, demokracja" — to trzy hasła, które mobilizują naród do walki z Niemcami i Włochami, i z emigranckim rządem własnym, głoszącym zasady zdrady i wstecznictwa.

Ruch partyzancki dzięki energicznemu i umiejętnemu kierownictwu Tito rozrasta się, wzmaga, potężnieje. Tito zdobywa coraz większy autorytet, popularność, miłość. 29 listopada 1943 r. proklamowany zostaje marszałkiem Jugosławii.

Walkę o wolność kraju marsz. Tito doprowadził aż do zwycięstwa. Przeprowadzone wybory wykazały, że za kierowanym przez niego rządem stoi cały naród.

Witając dziś na polskiej ziemi niestrudzonego bojownika o niepodległą, demokratyczną, wolną Jugosławię, społeczeństwo polskie pozdrawia w jego osobie bratnie narody jugosłowiańskie.

Kazimierz Giżyński

Na zaproszenie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej oraz Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przyjechał wczoraj do Polski premier Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii minister Obrony Narodowej i wódz naczelny armii jugosłowiańskiej MARSZAŁEK JOSIP BROZ TITO. Na stacji granicznej w Zebrzydowicach oczekiwali marszałka Tito: przedstawiciel prezydenta KRN i premjera Rządu Jedności Narodowej wiceminister Zaruk - Michalski, przedstawiciel Marszałka Roli Żymierskiego wiceminister Obrony Narodowej gen. dr Karol Świerczewski, z ramienia Min. Spraw Zagranicznych — minister Józef Olszewski i dyrektor Protokółu dyplomatycznego MSZ Adam Gubrynowicz, oraz dowódca okręgu wojskowego krakowskiego gen. dr Stanisław Popławski.

Przyjechał również na granicę polsko-czeską ambasador Jugosławii pan Bozo Ljumovic i attache wojskowy płk Bjocic.

O godz. 2.30 zatrzymał się na stacji Zebrzydowice pociąg wiozący marszałka Tito oraz towarzyszących mu członków rządu Feder. Lud. Repub. Jugosławii: ministra bez teki Milovana Dzilasa, przewodniczącego Komitetu dla Spraw Kultury i Oświaty Vladisława Ribnikara i wiceministra Spraw Zagranicznych dr Vladimira Velebita. Przyjechał również zastępca szefa sztabu generalnego — gen mjr Rade Hamovic, płk Svetislav Stefanovic i mjr Gustav Vlahov. Tym samym pociągiem przyjechał ambasador RP. w Jugosławii Jan Karol Wende wraz z członkami ambasady.

Przedstawiciele polscy wraz z ambasadorem Ljumovicem weszli do wagonu marszałka Tito i powitali go w imieniu Prezydenta KRN, Rządu i Wojska na ziemi polskiej. Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Adam Gubrynowicz wygłosił krótkie przemówienie w języku serbskim.

Następnie pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy, a delegaci polscy spędzili jeszcze godzinę czasu na rozmowie z marszałkiem Tito i towarzyszącymi mu osobistościami.

Pociągiem wiozącym marszałka Tito i członków rządu jugosłowiańskiego przyjechał również do Polski współpracownik redakcji dziennika „Borba" z Belgradu red. Nikola Kapetanovic oraz grupa jugosłowiańskich operatorów filmowych i fotoreporterów.

Honory na dworcu we Włochach

WARSZAWA, 14.3. (API) — Wczoraj przybył do Warszawy marszałek Jugosławii Broz Tito. Marszałek przyjechał specjalnym pociągiem salonowym, składającym się z 6 pulmanów. Podróż rozpoczętą we wtorek odbył marsz. Tito przez Węgry, Czechosłowację aż do granicy polskiej incognito.

Uroczystość oficjalnego powitania z powodu zniszczenia dworców w stolicy odbyła się na dworcu kolejowym we Włochach pod Warszawą. Perony ukedorowane były flagami o barwach narodowych obu państw. Zgromadzili się liczni przedstawiciele rządu i wojska polskiego, wice-prezydent KRN Barcikowski, premier Osóbka - Morawski, wicepremierzy Gomułka i Mikołajczyk oraz marszałek Żymierski. Obecny był również korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie. Ambasada Jugosławii stawiła się in corpore z dr Kusowacem i pierwszym radcą ambasady Popovicem na czele.

Na powitanie marszałka Tito przybył specjalny przedstawiciel ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie oraz przedstawiciel armii jugosłowiańskiej Brujic.

Pociąg zajechał. W drzwiach wagonu ukazał się znany wszystkim ze zdjęć fotograficznych, jeden z najpopularniejszych mężów stanu w Europie, marszałek Tito. Orkiestra wojskowa gra hymn jugosłowiański. Melodia zaczyna się na ogół od tego samego motywu co u nas „Jeszcze Polska nie zginęła."

Pierwszy wita marszałka Tito przedstawiciel Prezydenta KRN, wice-prez. Barcikowski, następnie marszałek Żymierski i wreszcie wszyscy obecni członkowie rządu i dyplomacji.

Marszałek Żymierski prosi dostojnego gościa o przyjęcie raportu kompanii honorowej Wojska Polskiego. Marszałek Tito przechodzi przed frontem, po czym następuje defilada oddziału.

Z kolei dostojny gość podchodzi do przygotowanych mikrofonów Polskiego Radia i wygłasza przemówienie, w którym wyraża radość z powodu przybycia do Polski, do kraju który tak samo jak Jugosławia walczył przez 6 lat okupacji o niepodległość i zdobył ją własną krwią i trudem.

Następnie zabrał głos premier Osóbka Morawski witając Marszałka Tito na polskiej ziemi i podkreślając bratnie więzy słowiańskie, jakie łączą narody polski i jugosłowiański.

Po przemówieniach udano się samochodami do Warszawy. Marsz. Tito w towarzystwie marsz. Żymierskiego udał się do pałacyku myśliwskiego w parku łazienkowskim, w którym zamieszka na czas swego pobytu w Warszawie.

Marszałek Tito jest dobrze zbudowanym mężczyzną w sile wieku. Zwraca uwagę swoim niezwykle miłym obejściem i uśmiechem. On sam i towarzyszący mu oficerowie armii jugosłowiańskiej mają typ południowych słowian o smagłych cerach i jasnym uśmiechu. Noszą wszyscy mundury w kolorze niebiesko - zielonym, różniące się kolorem i krojem od wszystkim znanych nam mundurów.

Marszałek Tito w Belwederze

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. o godz. 14.30 premier Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i minister obrony narodowej marszałek Józef Broz-Tito przybył w towarzystwie ambasadora RP Jana Karola Wende i ambasadora Jugosławii w Polsce Bozo Ljumovica do Belwederu. Wprowadzony przez dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ Adama Gubrynowicza, marszałek Tito udał się do sali pompejańskiej, gdzie oczekiwał na dostojnego gościa prezydent Bierut w otoczeniu dyrektora kancelarii. Po serdecznym powitaniu prezydent Bierut zaprosił marszałka Tito wraz z towarzyszącymi mu ambasadorami do swych apartamentów.

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. o godz. 20 Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut wydał obiad na cześć marszałka Tito i towarzyszących mu osób: ministra bez teki Milowana Dzilasa, ministra kultury i sztuki Vladimira Ribnikara, wiceministra spraw zagranicznych doktora Vladimira Valebita, zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Rade Hamovica, wiceministra spraw wewnętrznych pułkownika Svetislava Stefanovica. W przyjęciu wzięli udział: członkowie prezydium Krajowej Rady Narodowej, członkowie rządu z premierem Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawskim na czele, marszałek Rola-Żymierski na czele generalicji, ambasador Jugosławii w Warszawie oraz

Przyjęcie w MSZ

WARSZAWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w dniu wczorajszym w obecności ambasadora RP w Jugosławii Jana Karola Wende i dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza wiceministra spraw zagranicznych Jugosławii dr. Vladimira Velebita.

„Izwiestia" w sprawie Iranu

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" rozpoczęła publikację artykułów Aleksiejewa o problemie perskim. Autor pisze m.in., że w roku 1919 rząd perski zamierzał zagarnąć terytorium radzieckie, zwracając się na konferencji paryskiej z żądaniem mniej więcej połowy Kaukazu i prawie całego Azerbejdżanu. W ten sposób politycy Iranu dążyli do zagarnięcia ziem radzieckich i do przeistoczenia morza kaspijskiego w morze perskie. Inspiratorzy tych planów agresywnych nadal posiadają jeszcze wpływy na politykę zagraniczną Persji, na przykład Ibrahim-Hakimi, premier perski do stycznia bieżącego roku. Oczywiście politycy perscy są na tyle inteligentni, by zdawać sobie sprawę, że nie mogą oni osiągnąć swych celów własnymi siłami. Wobec tego dążą do wywołania konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim, a jednym z wielkich mocarstw, w nadziei, że w ten sposób uda się zrealizować swe sny o potędze. Sytuacja taka wymaga ze strony Związku Radzieckiego wielkiej czujności wobec rządzących sfer Persji i ich planów międzynarodowych. Związek Radziecki przyczynił się do wyzwolenia Persji spod obcej opieki i do uznania niezawisłości Persji. Związek Radziecki spodziewał się, że koła rządzące w Persji ocenią to i odpowiedzą przyjaźnią. Stało się inaczej. Na początku roku 1941 rozpoczęli ówcześni rządcy Persji flirt z Niemcami z ukrytym zamiarem zagarnięcia radzieckiego Azerbejdżanu i pól naftowych w Baku.

Greiser i Fischer przed Trybunałem Rzeczypospolitej

NORYMBERGA, 14.3 (AFI). Władze amerykańskie zawiadomiły polską misję wojskową, że zbrodniarze wojenni gauleiter „Warthegau" Greiser, gubernator Warszawy Fischer oraz zastępca Franka, podsekretarz stanu w rządzie GG. Buehler, zostaną wydani władzom polskim. Zbrodniarze wojenni mają być przewiezieni przez Berlin, Poznań do Warszawy. Konwój prowadzi porucznik Grodecki z polskiej misji wojskowej we Frankfurcie nad Menem.

Upaństwowienie przemysłu w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — Czeski Minister Przemysłu Lansman podał do wiadomości, że wszystkie zakłady przemysłowe Czechosłowacji, w których pracuje ponad 500 robotników, zostały upaństwowione. Minister nazwał dzień 12 marca najważniejszą datą w dziejach upaństwowionego przemysłu czeskiego, gdyż w dniu tym zostały mianowane dekretem Prezydenta Republiki Czechosłowackiej centralne zarządy pierwszych jedenastu narodowych przedsiębiorstw przemysłowych obejmujących zjednoczenia następujących gałęzi przemysłu: opałowego, energetycznego, hutniczego, maszynowego, chemicznego, szklanego, ceramicznego, papierniczego i celulozowego, drewnianego, włókienniczego, skórzanego i gumowego. Jedenaście pierwszych kolosów ruszyło pełną parą — oświadczył minister Lansman.

Min. Stańczyk przybył do N. Yorku

NOWY JORK (PAP). Do Nowego Jorku przybył minister Jan Stańczyk wraz z innymi członkami delegacji polskiej, którzy wezmą udział w sesji UNRRA.

Churchill będzie znów mówił

NOWY JORK (PAP). W piątek 15 marca rb. władze miejskie Nowego Jorku wydadzą oficjalny bankiet na cześć Winstona Churchilla, na którym b. premier brytyjski wygłosi przemówienie omawiające ostatnie wydarzenia na świecie.

*

LONDYN (PAP). Przeszło 100 parlamentarzystów brytyjskich ogłosiło wspólne pismo, w którym protestują przeciwko wystąpieniu Churchilla w Fulton. W piśmie tym napiętnowane zostało przemówienie Churchilla, jako wystąpienie, sprzeczne ze sprawą pokoju światowego.

Prace Banku Międzynarodowego

WASZYNGTON (PAP) — Amerykański Minister Finansów podał do wiadomości, iż na środowym posiedzeniu międzynarodowej konferencji finansów wysunięto wniosek obrania Waszyngtonu na miejsce stałej siedziby Banku Międzynarodowego.

—oOo—

Wiadomości ze świata

— SŁUŻBA WOJSKOWA W USA. Na posiedzeniu parlamentarnej komisji do spraw wojskowych Minister Spraw Wojskowych, Patterson, wypowiedział się za przedłużeniem ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

— KONTRABANDA OPIUM W JAPONNI. Agencja Reutera donosi, iż w Osaka została wykryta banda zajmująca się kontrabandą opium. Towar, który miał być przewieziony na pokładzie statku japońskiego, przedstawiał wartości 7 miljonów dolarów. W związku z tą sprawą aresztowano 7 Japończyków.

— STARCIA W INDOCHINACH. Agencja Reutera donosi z Czungkingu, iż mimo podpisania umowy między Chinami i Francją doszło do starcia wojsk chińskich z oddziałami francuskimi w Savan Naket nad brzegiem rzeki Menkong.

— ZAKOŃCZENIE STRAJKU W GENERAL MOTORS. — Po długotrwałych rokowaniach został zakończony strajk w zakładach General Motors w Detroit, obejmujący 175 tysięcy robotników,

— PRZYBYCIE DRA NEGRINA DO PARYŻA. B. premier hiszpańskiego Rządu Republ. Negrin przybył do Paryża. Oświadczył on, iż rząd hiszpański, na czele którego stoi premier Giral jest jedynym legalnym rządem hiszpańskim. Zdaniem Negrina uznania rządu gen. Franco przez demokracje zachodnie w roku 1939 było sprzeczne z prawem międzynarodowym.

— KOLABORACJONIŚCI POZBAWIENI GŁOSU. W dniu wczorajszym ukazał się dekret, na mocy którego ci wszyscy obywatele republiki czechosłowackiej, którzy w czasie okupacji splamili się współpracą z Niemcami, są pozbawieni prawa głosu w wyborach.

— PROCESY ZDRAJCÓW W BELGII. Zastępca Degrelle'a Victor Matthys i trzej inni kolaboracjoniści belgijscy zostali skazani na karę śmierci za współpracę z wrogiem i zabójstwo min. Hiernaux. Były gubernator Luxemburga podczas okupacji, Dewez, otrzymał 20 lat więzienia. Nadto wydano w ciągu ostatnich trzech dni 12 dalszych wyroków śmierci na kolaboracjonistów.

Co dzień fraszka

Nie męczyć (procesem) niewinnego!

Frank broni sie w Norymberdze tym: że chciał Polakom ...ulżyć. (Z prasy).

Że niósł Frank nam ulgę,
co z tego wynika?
Trza i jemu ulżyć
(przy pomocy — stryka).

CYK.

Generalissimus Stalin o mowie Churchilla

Poniżej drukujemy dokończenie wywiadu Generalissimusa Stalina. Pierwszą część podaliśmy we wczorajszym numerze.

Nie ulega wątpliwości, że nastawienie pana Churchilla jest nastawieniem na wojnę i wezwaniem do wojny ze Związkiem Radzieckim. Nie ulega również wątpliwości, że takie stanowisko Churchilla nie da się pogodzić z istniejącym układem sojuszniczym pomiędzy Anglią a Związkiem Radzieckim. To prawda, że pan Churchill, chcąc wprowadzić w błąd czytelników oświadcza, że termin radziecko-angielskiego układu o pomocy wzajemnej i współpracy, możnaby przedłużyć do 50 lat. Ale jak pogodzić to oświadczenie pana Churchilla z jego nastawieniem zmierzającym do wojny i propagowaniem przez niego wojny przeciwko ZSRR. Jasne jest, że rzeczy te nie dadzą się w żaden sposób pogodzić, i jeżeli pan Churchill, który nawołuje do wojny ze Związkiem Radzieckim, uważa jednocześnie za możliwe przedłużenie terminu angielsko-radzieckiego układu do 50 lat — oznacza to, że uważa on ten układ za świstek papieru potrzebny jedynie po to, by zamaskować jego antyradzieckie nastawienie. Dla tego nie można brać na serio fałszywego oświadczenia przyjaciół pana Churchilla w Anglii o przedłużenie terminu radziecko - angielskiego układu do 50 lat. Przedłużenie terminu układu nie ma sensu, jeżeli jedna ze stron narusza ten układ i przekształca go w świstek papieru.

Jak ocenić tę część mowy Churchilla, w której napada on na demokratyczny ustrój państw wschodnio-europejskich i krytykuje dobre stosunki sąsiedzkie między tymi państwami a Związkiem Radzieckim?

Ta część mowy pana Churchilla jest mieszaniną oszczerstw, ordynarności i braku taktu.

Oszczerstwa Churchilla

Pan Churchill twierdzi, że Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia — wszystkie te słynne miasta i ludność tych obszarów znajdują się w sferze radzieckiej, i że wszystkie one podporządkowane są w tej lub innej formie nie tylko wpływom radzieckim, ale i wzrastającej kontroli Moskwy. Churchill kwalifikuje to wszystko jako nie mającą granic „tendencję ekspansji" Związku Radzieckiego. Nie trzeba wielkiego trudu, żeby dowieść, iż pan Churchill w sposób ordynarny i bezwzględny rzuca oszczerstwa, zarówno na Moskwę, jak i na wymienione wyżej sąsiadujące ze Związkiem Radzieckim państwa.

Po pierwsze jest rzeczą zupełnie absurdalną mówić o wyłącznej kontroli ZSRR w Wiedniu i Berlinie, gdzie znajdują się sojusznicze Rady Kontrolne, składające się z przedstawicieli 4 państw i gdzie ZSRR rozporządza jedynie 1/4 głosów. Zdarza się, że niektóre osoby nie mogą rzucać oszczerstw, lecz trzeba jednak umieć zachowywać umiar.

Po drugie nie można zapominać o następującej okoliczności. Niemcy wdarli się do ZSRR przez Finlandię, Polskę, Rumunię, Bułgarię i Węgry. Niemcy mogli się wedrzeć do ZSRR poprzez te państwa dlatego, że w krajach tych istniały wówczas rządy wrogo nastawione w stosunku do Związku Radzieckiego. W wyniku agresji niemieckiej Związek Radziecki stracił w walkach, wskutek niemieckiej okupacji i wskutek wywiezienia ludności radzieckiej na przymusowe roboty, około 7 milionów ludzi. Inaczej mówiąc, Związek Radziecki stracił o wiele więcej ludzi, niż Anglia i Stany Zjednoczone razem wzięte. Wiadomo, że gdzie indziej istnieje skłonność do zapominania o tych olbrzymich ofiarach Związku Radzieckiego, ofiarach, które zapewniły wyzwolenie Europy spod jarzma hitlerowskiego. Lecz Związek Radziecki nie może o nich zapomnieć. Nasuwa się pytanie: Cóż dziwnego w tym, że ZSRR pragnąc zabezpieczyć się na przyszłość, stara się o to, aby w tych krajach istniały rządy odnoszące się lojalnie do Związku Radzieckiego?

Jak można, nie straciwszy zmysłów, określać, te pokojowe dążenia Związku Radzieckiego, jako „tendencję do ekspansji" naszego państwa?

Polska rządzi się sama

Dalej pan Churchill twierdzi, że „rząd polski, znajdujący się pod panowaniem Rosjan, był zachęcany do ogromnych i nieusprawiedliwionych roszczeń wobec Niemiec".

Każde słowo jest tu ordynarnym i obelżywym oszczerstwem. Współczesną demokratyczną Polską rządzą ludzie wybitni. Dowiedli oni czynami, że umieją bronić interesów i godności swego kraju w taki sposób, w jaki nie umieli zrobić tego ich poprzednicy. Jakie podstawy ma pan Churchill, żeby twierdzić, że przywódcy Polski współczesnej mogą dopuścić w swym kraju do „panowania" przedstawicieli jakiegokolwiek obcego państwa?

Czy nie dlatego rzuca Churchill oszczerstwa na „Rosję", że ma on zamiar wywołać waśnie pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Pan Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska uczyniła w swej polityce zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim. Był czas, kiedy w stosunkach pomiędzy Polską a ZSRR przeważały elementy konfliktów i rozbieżności. Ten stan rzeczy dawał mężom stanu, w rodzaju pana Churchilla, możność wygrywać te rozbieżności, podporządkować sobie Polskę pod pozorem obrony przed Rosjanami, straszyć Związek Radziecki upiorem nowej wojny pomiędzy nim a Polską oraz zapewniać sobie rolę arbitra. Ale czasy te należą już do przeszłości, gdyż nienawiść między Polską a Rosją ustąpiła miejsca przyjaźni między nimi a Polską, współczesna demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców. Wydaje mi się, że właśnie ta okoliczność wywołuje rozdrażnienie pana Churchilla i popycha go do ordynarnych i pozbawionych taktu wystąpień przeciwko Polsce. To przecież nie żarty: nie pozwala mu się zabawiać cudzym kosztem...

Granice Polski były postanowione w Berlinie

Jeśli chodzi o wypad pana Churchilla przeciwko Związkowi Radzieckiemu w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem zagarniętych w przeszłości przez Niemców polskich obszarów, to wydaje mi się, że w tym wypadku Churchill wyraźnie rzuca fałszywe karty.

Jak wiadomo, postanowienie o zachodnich granicach Polski zostało powzięte na konferencji 3 mocarstw w Berlinie na podstawie żądań Polski. Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą prawdopodobną, że pan Churchill nie jest zadowolony z tej decyzji.

Ale dlaczego pan Churchill, nie szczędząc słów krytyki przeciwko stanowisku radzieckiemu w tej sprawie, ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że postanowienie zostało powzięte na konferencji berlińskiej jednomyślnie, że za tym postanowieniem głosowali nie tylko Rosjanie, ale także Anglicy i Amerykanie? Po co było wprowadzać ludzi w błąd?

Churchill a demokracja

Pan Churchill twierdzi następnie, że „partie komunistyczne, które były bardzo nieznaczne we wszystkich tych państwach wschodnio-europejskich, osiągnęły obecnie wyjątkową siłę i starają się wszędzie wprowadzić system totalny i reżim policyjny. We wszystkich tych krajach, z wyjątkiem Czechosłowacji, nie ma prawdziwej demokracji".

Jak wiadomo, w Anglii rządzi obecnie państwem jedna partia, Labour Party, a inne partie opozycyjne nie mogą brać udziału w rządzie. To nazywa pan Churchill prawdziwą demokracją.

W Polsce, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, na Węgrzech, rządzi blok koalicyjny, złożony z 4 do 6 partii, przy czym opozycja, — jeżeli jest mniej lub więcej lojalna — ma zabezpieczone prawo udziału w rządzie. To nazywa pan Churchill totalizmem, tyranią i systemem policyjnym. Dlaczego? Na jakiej podstawie? Nie oczekujcie od powiedzi od pana Churchilla. Pan Churchill nie zdaje sobie sprawy z tego, w jak śmiesznej pozycji sam siebie stawia krzykliwymi mowami o totaliźmie, tyranii i systemach policyjnych. Pan Churchill chciałby, aby Polską rządzili — Sosnkowski i Anders, Jugosławią — Michajłowicz i Pavelic, Rumunią — książę Stribej i Radescu, Węgrami i Austrią — jakiś król z rodu Habsburgów itp. Pan Churchill pragnie nas zapewnić, że ci panowie z faszystowskiego podwórka są w stanie utworzyć system „prawdziwej demokracji". Oto na czym polega „demokracja" pana Churchilla. Pan Churchill błądzi dokoła prawdy, gdy mówi o wzroście wpływów partii komunistycznych we Wschodniej Europie.

„Prości ludzie" a polityka

Należy jednak podkreślić, że popełnia pewną nieścisłość Wpływ partii komunistycznej wzmógł się nie tylko we Wschodniej Europie, lecz również we wszystkich prawie krajach Europy, w których pierwej panował faszyzm (Włochy, Niemcy, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Finlandia), lub gdzie rządzili niemieccy, włoscy lub węgierscy okupanci (Francja, Belgia, Holandia, Norwegia, Polska, Dania, Czechosłowacja, Jugosławia, Grecja, Związek Radziecki itp.).

Nie można uważać wzrostu wpływu komunistów za przypadek. Stanowi on zjawisko zgodne z prawami rozwoju. Wpływy komunistów wzrosły dlatego, że w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli pewnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Pan Churchill wspomina czasami w swych mowach o „prostych ludziach", z małych domków, klepiąc ich po wielkopańsku po ramieniu i mieniąc się ich przyjacielem. Lecz ci ludzie z małych domków nie są tacy prości, jak to się wydaje na pierwszy rzut oka.

Ci „prości ludzie" mają swoje poglądy, swoją politykę i potrafią bronić się. Oni to, miliony tych „prostych ludzi", odrzucili w Anglii pana Churchilla i jego partię i oddali swe głosy labourzystom. Oni to, miliony tych „prostych ludzi", izolowali w Europie reakcjonisów, zwolenników współpracy z faszyzmem i pierwszeństwo dali lewym partiom demokratycznym. Oni to, miliony tych „prostych ludzi", poznawszy komunistów w ogniu walki i oporu przeciw faszyzmowi, — zadecydowali, że komuniści w pełni zasługują na zaufanie narodu. W ten sposób wzmogły się wpływy komunistów w Europie. Takie jest prawo historycznego rozwoju.

Pożegnanie do wojny

Naturalnie panu Churchillowi nie podoba się taki rozwój wydarzeń i on bije na alarm, apelując do siły. Ale nie podobało mu się również powstanie ustroju radzieckiego w Rosji po pierwszej wojnie światowej. Churchill również wtedy bił na alarm i organizował wyprawę wojenną „14 państw" przeciwko Rosji, zapewniając sobie prawo cofnięcia koła historii. Lecz historia okazała się silniejszą od churchillowskiej interwencji i donkiszotowskie zakusy pana Churchilla doprowadziły do tego, że poniósł on wówczas całkowitą klęskę.

Nie wiem, czy uda się panu Churchillowi i jego przyjaciołom zorganizować po drugiej wojnie światowej nową wyprawę wojenną przeciwko „Wschodniej Europie". Lecz jeśli im to się uda, co jest mało prawdopodobne, gdyż miliony „prostych ludzi" stoją na straży pokoju, — to można z całą pewnością powiedzieć, że pan Churchill i jego przyjaciele będą tak samo bici, jak byli oni bici 26 lat temu.

Anders przybył do Londynu

LONDYN, 14.3 (Obsł. wł.) Gen. Anders przybył do Londynu celem przeprowadzenia rozmów w sprawie dalszych losów oddziałów polskich we Włoszech.

Brytyjski minister wojny Lawson oświadczył dziś w Izbie Gmin, że w związku z ukazaniem się w „Dzienniku Żołnierza Polskiego" z dnia 5 marca artykułu rozbudzającego namiętności polityczne zarządzone zostały zmiany personalne w redakcji. W charakterze kontrolera prasy polskiej przydzielono specjalnego oficera brytyjskiego mówiącego po polsku.

Równocześnie wydany został zakaz drukowania artykułów o tego rodzaju treści. Minister stwierdził, że papier i materiały drukarskie dla prasy wojska polskiego opłacane są ze środków uzyskanych ze sprzedaży pism.

Reportaże fabryczne

Odbudowana Fabryka Nr. 15 w Zgierzu

pracuje na potrzeby wojska

We własnym sklepie spółdzielczym pracownicy nabywają towary punktowe

Firma „J. C. Runken" — obecnie przemianowana na Fabrykę Nr 15" mieści się w Zgierzu, przy ul. Focha Nr 6.

Okupant odbudował zniszczoną fabrykę

Przed wojną obiekt fabryczny zajmował przemysł przędzalniczy. W kompleksie fabrycznym został w 1939 r. zniszczony lokal, w którym znajdowały się maszyny. Ten to lokal został w 1943 roku przez Niemców wyremontowany i użyty na pracownię krawiecką pod f. Runken. Sprowadzono maszyny i rozpoczęło produkcję płaszczy wojskowych. W tym czasie pracowało 300 szwaczek — łącznie z personelem biurowym.

Z chwilą ucieczki Niemców zmieniło się i w fabryce.

Już 18 stycznia r. ub. pracownicy przejęli ją i roztoczyli opiekę nad pozostałym majątkiem Tymcz. kierownictwo fabryki objął b. majster Władysław Szkop. Na terenie firmy zorganizowano służbę bezpieczeństwa.

W pierwszych dniach, przy udziale pewnej części pozostałego z czasów okupacji personelu — opowiada nam kierownik firmy inż. B. Świerzewski, rozpoczęliśmy pracę od szycia worków aprowizacyjnych dla Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich. Z biegiem czasu powiększa się personel, szkoli się nowe pracownice i firma zmienia rodzaj produkcji. Zostaje wprowadzone szycie mundurów wojskowych z drelichu. Następnie przystąpiono do szycia płaszczy wojskowych, co trwa do obecnej chwili.

Poza tym sprowadzono kilka maszyn lekkich — do produkcji bielizny dla Urzędu Bezpieczeństwa.

Obecny stan personelu wynosi 406 osób. Wszystkie pracownice są wyszkolone i pracują w równym tempie. Jest to ważne, gdyż szwalnia posiada taśmowy system pracy — i opieszałość jednych hamowałaby tempo pracy innych, tymbardziej, że pracuje się na akord. Produkcja nie tylko osiąga plan, lecz często go przewyższa. Ta produkcyjna nadwyżka nie tylko daje korzyść państwu lecz i poprawę bytu wytwórcy, który jest premiowany. Do magazynu odsyła się dziennie 250 płaszczy gotowych i spakowanych oraz 70—80 fartuchów.

Szwaczki przy pracy

Wchodzimy do dużej jasnej i czystej sali. Rzędami stoją maszyny. Przy każdej z nich siedzi szwaczka. Każda pracownica otrzymuje ze stołu kroju — część płaszcza i tę część wykonuje. W dalszych rzędach są wykończarki, z których ostatnia ręcznie opracowuje już końcówki i płaszcz odsyłany jest do spakowania. Bardzo składnie to idzie, a przytym na wesoło. Szczególnie wśród młodych dziewcząt. Pracuje się na dwie zmiany. Od godziny 5 rano do 1-ej po południu i od 1,30 do 10-ej wieczór. Z tego też powodu stołówka jest czynna również dwa razy dziennie. Gotuje się obiad w południe i wieczorem. Strawa może nie jest zbyt odpowiednia, lecz wina to skromnych przydziałów. Firma zaś nie może sobie pozwolić na duże wydatki na wolnym rynku.

Dożywianie dzieci

Nie we wszystkich firmach spotykana rzecz — jak dożywianie dzieci do lat 3-ch — ma właśnie miejsce w fabryce Nr 15. Dzieci te otrzymują tu miesięcznie po 3/4 kg. masła, po 1 kg manny i po kilogramie cukru oraz pół litra mleka dziennie.

W trosce o potrzeby pracowników

Firma posiada także punkt sanitarny. Ordynuje tu dr Jadwiga Muraszko przez 2 godziny dziennie, a pielęgniarka — 8 godzin.

Dalej: założono warsztat szewski, w którym pracuje 4 szewców: reperuje się darmo: firma ściąga tylko koszty poniesione za surowiec. Nie zapomniano i o krawcu. W pracowni krawieckiej nie pobiera się żadnych opłat, ani za reperację, ani za szycie nowych ubrań. W warsztacie krawieckim pracuje oprócz krawca, ośmiu pomocników.

Na prawdę zdumiewa aktywność i zaradność firmy Runken w której celem lepszego zorganizowania całości pracy postanowiono zainstalować automatyczną centralkę telefoniczną — siedmionumerową. Opóźnia tę instalację jednak ten niekorzystny dla firmy fakt, że Dyrekcja Przem. Wełn. ma zabrać jedną z wielkich sal na użytek pralni wełny przy firmie Borst.

Na salach wprowadzono zegary elektryczne, zakupione w Państwowej Wytwórni Zegarów Elektrycznych.

Już na odchodne kierownictwo firmy dodało następuje jeszcze osiągnięcia natury ekonomicznej. Otóż firma posiada swój sklep rozdzielczy, gdzie sprzedaje się pracownikom towary punktowe: bieliznę damską, męską i dziecięcą. Ubrania gotowe, płaszcze, materiał koszulowy pościelowy — a dalej pończochy skarpetki itp.

Te właśnie osiągnięcia „Fabryki Nr 15" o dotychczasowej nazwie J. C. Runken w Zgierzu, są na prawdę godne naśladowania przez te firmy które tak zorganizowanego życia na terenie pracy — nie posiadają.

Juliusz Pogoń-Ślizowski.

II konferencja młodzieży akademickiej

z wiceministrem Bieńkowskim

Wczoraj przy szczelnie wypełnionej sali Teatru Wojska Polskiego odbyła się druga z rzędu konferencja młodzieży akademickiej z wiceministrem Oświaty ob. Bieńkowskim.

Tym razem wiceminister nie wygłosił żadnego referatu, chcąc dać młodzieży jak najszerszą możliwość zapytań i wypowiedzi, dotyczących aktualnych zagadnień chwili, jak i spraw, związanych ściśle z życiem młodzieży akademickiej.

Zagajając dyskusję, wiceminister zaznaczył w krótkich słowach, że celem wychowawców młodzieży, do których sam się zalicza, nie jest narzucenie jej pewnych poglądów, lecz wskazanie metody, prowadzącej do wykrycia prawdy.

Dyskusja wykazała, że młodzież akademicka nie izoluje się od aktualnych zagadnień. W różnorodności pytań, stawianych wiceministrowi, odzwierciedliła się ogromna skala zainteresowań.

Wielu z zabierających głos wskazywało na ciężkie warunki, w jakich młodzież studiuje. (o.)

Po prostu

Obsiać każdy hektar ziemi

Istnieją w Polsce bardzo ważne zagadnienia, urastające w obecnej chwili do rozmiarów zasadniczych problemów. Jednym z nich jest kwestia zasiewów wiosennych, których należy dokonać na najmniejszym skrawku ziemi w centrum kraju, a także, w miarę możności, na tych tysiącach hektarów gruntu leżących odłogiem na ziemiach odzyskanych. Stanowi to o poprawie naszej sytuacji żywnościowej w roku przyszłym.

Bo przecież, jeżeli nie zasiejemy, — to nie będziemy zbierać, a jeżeli nie zbierzemy, pociągnie to w konsekwencji drożyznę i głód.

Nie jest jeszcze za późno, ażeby się zająć tą sprawą szczerze, a hasło: „Każdy kawałek ziemi musi być obsiany" — winno być szeroko rozpowszechnione.

Istnieje cały szereg trudności, które stoją na drodze realizacji powyższego hasła. Przede wszystkim brak rąk roboczych, siły pociągowej, nasion, narzędzi rolniczych nawozów i t. p. Ale czy wszystkie możliwości zostały już wykorzystane? — czy nie ma tu już nic więcej do zrobienia?

Moim zdaniem można. I tak: wszystkie konie znajdujące się w miastach, w okresie siewów winny znaleźć się na wsi, wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, mające zastosowanie w tej akcji, a znajdujące się w magazynach, winien otrzymać rolnik, bez względu na to, czy będzie mógł za nie zapłacić, czy nie. To samo tyczy się nawozów, nasion i t. p. Skarb Państwa natomiast nie powinien żałować kredytu, lecz iść z wydatną pomocą finansową na ten cel, gdyż to się stokrotnie odpłaci.

W tej chwili zagadnienie powyższe ważniejsze jest, niż cały szereg innych problemów: Cały naród ma prawo domagać się od czynników miarodajnych, a przede wszystkim od Ministerstwa Rolnictwa, należytego rozwiązania tej kwestji.

Lecz aby akcja ta przyniosła na prawdę pozytywne rezultaty, musi w niej wziąć żywy udział całe społeczeństwo. I jak brygady robotnicze z miast wysłane zostały na wieś celem usprawnienia akcji świadczeń rzeczowych, tak samo w okresie wiosennym, winny te brygady pójść również na wieś celem niesienia pomocy w akcji siewnej. Od ilości i jakości dokonanych zasiewów będzie zależał obfity zbiór płodów rolnych, które będą stanowiły o dobrobycie mas.

Marian Wiktorowicz

Odczyt w TUR

Tow. adw. Stanisław Garlicki wygłosi w dniu 17 marca rb. o godz. 12-ej referat w sali Teatru Powszechnego TUR przy ul. 11 Listopada 21 na temat: „Kontrola społeczna w demokracji".

Sesja Miejsk. Rady Narodowej w Łodzi

Obrady otworzył ob. J. S. Haneman. Nawiązując do ostatniej niefortunnej mowy Churchilla mówca podkreślił, ciągłą aktualność niebezpieczeństwa niemieckiego. Istnieje jedna tylko alternatywa: „Ani jednego Niemca w Polsce".

Rada przyjęła oświadczenie ob. Hanemana gorącymi oklaskami.

Z kolei ob. Haneman zreferował działalność MRN w ciągu roku jej istnienia.

Prezydent miasta **ob. Mijal** przedstawił plany Zarządu Miejskiego na rok 1946 r. Prezydent podkreślił wielkie trudności w uzyskaniu subwencji rządowych, warunkujących wypełnienie wszystkich planów. M. in. przewiduje się włączenie ok. 1000 domów do sieci wodociągowej, uregulowanie rzek Jasień i Łódka, oczyszczenie przewodów gazowych, rozszerzenie działalności ZOM, oddanie dużej przestrzeni pod ogródki działkowe, dodrzewienie parków, założenie nowych skwerów (Plac Wolności, skrzyżowanie ulic Sienkiewicza, i Daszyńskiego oraz Legionów i Al. Kościuszki), inwestycje w dziedzinie boisk sportowych itd. Rozwój miasta będzie postępował w kierunku północno - wschodnim. (o.)

Od Wydawnictwa

Administracja „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 96. III piętro, z dniem 1-go marca br. wznawia przyjmowanie prenumeraty.

Z dostarczaniem do domów

Klatka piersiowa i biodra

Jak pogodzić okres ciąży i co najmniej dwa pierwsze lata macierzyństwa z pracą zawodową, społeczną i polityczną kobiety? — takim pytaniem zamknąłem poprzedni felieton. Zdaje mi się, że pierwsze dwa lata życia dziecka matka musi być stale przy nim: musi — ściślej mówiąc — powinna być jego mamką i pastunką, jest to bowiem najbardziej delikatny i decydujący okres w życiu dziecka: karmienie dziecka, jego ząbkowanie, nauka chodzenia i mówienia, wchłanianie przez dziecko pierwszych wrażeń z otaczającego je świata — wszystko to wymaga, jak mi się zdaje, czujnej opieki macierzyńskiej, której nikt inny zastąpić nie może. Myślę, oczywista, o zdrowej, normalnej matce. Tak więc, w sumie jakieś trzy lata swego życia oddaje kobieta całkowicie swemu dziecku — jednemu dziecku. Jeśli ma ich dwoje, uczyni to sześć lat. Są to doprawdy lata z jej życia wykreślone: jest to ofiara, którą składa dziecku swemu, narodowi swemu i ludzkości — ofiara wielka, bo połączona i z ogromnymi cierpieniami i zupełnym zaparciem się siebie. Cierpienia kobiety są dwojakie: moralne, które powoduje ciągły lęk o dziecko, o jego zdrowie i życie, i fizyczne, wywołane przez poród. Bóle porodowe kobiety — to bóle straszne: rzadko który mężczyzna rozumie je, podobnie jak rzadko który umie znosić ból fizyczny w ogóle tak cierpliwie, jak kobieta; nas, mężczyzn, wprawia nieraz w drżenie sam widok świderka dentystycznego. Ciąża, wydanie na świat dziecka i pierwsze lata jego wychowania — to nieprzerwany łańcuch cierpień w życiu kobiety. Dlatego też macierzyństwo było i jest objęte czcią we wszystkich czasach i u wszystkich narodów; jest ono niemal świętością i dlatego religia chrześcijańska uczyniła z macierzyństwa najwznioślejsze misterium. Ale cierpienia kobiety w tym okresie są osładzane i nagradzane — przez dziecko. Pierwsze lata dzieciństwa w życiu istoty ludzkiej — to również przepiękne misterium: misterium narodzin, rozwijania się i powstawania człowieka. Nie tylko oglądanie, ale ciągłe obcowanie z tem misterium, dotykanie go własnemi rękami — jest i powinno być dla każdej matki szczęściem, którego nie powinna się wyrzekać: to szczęście jest skarbem, który pozostaje w jej duszy na całe życie, którego nikt jej wydrzeć nie może, a który tak ją wewnętrznie zbogaca i przemienia, że umie ona odtąd inaczej, nieskończenie głębiej i mądrzej, patrzeć na świat. Jedną z najlepszych książek, jaką o dziecku czytałem, jest książka Józefa Fanciulli, projesora uniwersytetu mediolańskiego, pt. „Czar dziecięctwa". Mamy jej przekład polski. Czytając ją, odnoszę zawsze takie wrażenie, że każda kobieta i każdy mężczyzna, którzy ją uczciwie przeczytają, zapragną doznać uczuć macierzyństwa i ojcostwa.

Wracając do rzeczy: trzy lata czy sześć lat, czy może nawet dziesięć lat w życiu kobiety, oddanych bez reszty dzieciom... Czy kobieta może wówczas pracować poza domem? Przyglądałem się przez kilka lat pewnej rodzinie, w której i mąż i żona pracowali. Nie chcę obserwacji swych uogólniać, uczynić z nich reguły; jednakowoż sądzę, że rodzina ta nie stanowiła wyjątku. On był inżynierem, ona lekarzem. Mieli dwoje dzieci: gdym tę rodzinę poznał, dzieci były w wieku dwóch lat i jednego roku. Ojciec od rana do godziny czwartej urzędował w biurze budowlanym i zarabiał dobrze: po obiedzie ślęczał nad planami prywatnie w domu i dorabiał jeszcze lepiej: późnym wieczorem był zmęczony i kładł się spać. W sobotę robił sobie po południu jajerant: szedł do znajomych, na bridża etc: wracał późno: w niedzielę spał długo, odpoczywał po całym tygodniu. Matka od rana do obiadu pracowała w Ubezpieczalni: po obiedzie przyjmowała chorych u siebie lub latała z wizytami: zbijała grube pieniądze. W obydwojgu małżonkach wzbierała z każdym rokiem chciwość, bo pieniądz ma to do siebie, że im go więcej, tem bardziej go mało. Tylko Utopijczycy — owi idealni mieszkańcy kraju imaginacji Tomasza Morusa — dziwili się, że złoto, z natury swojej całkiem bezużyteczne, posiada tak wielką cenę u wszystkich ludzi, iż niżej od niego jest szacowany nawet człowiek, który mu przecież nadaje wartość. Mój inżynier i moja kobieta - lekarz gromadzili majątek — w futrach, w kryształach, w meblach, w klejnotach — który w rezultacie diabli wzięli w powstaniu warszawskim. A dzieci? Rosły one na niańkach i wychowawczyniach, bo rodzice nigdy nie mieli dla nich czasu. A wychowawczynie zmieniały się co pół roku, bo albo to, albo owo, albo coraz to któraś dziękowała za pracę, bo wychodzi zamąż, i będzie miała swój dom i dzieci, i Boże uchowaj, żeby je w obce ręce oddawała. A dzieci inżynierostwa rosły źle, i ciągle na przykład chorowały, i matka lekarz nie mogła się nadziwić temu, że co to takiego: z domu lekarza choroby nie wychodzą?

Czytam sobie właśnie pierwszy numer „Kobiety dzisiejszej", wydanej w Warszawie przez Ligę Kobiet gwoli uczczenia święta kobiecego 8 marca. Znajduję w numerze rubrykę pt. „Z dziedziny mody", a w niej taki ustęp: „Moda dzisiejsza na długo, zdaje się, zerwała z ideałem wychudłego wampa oraz płaskiej kościstej sportsmenki. Zarówno Europa jak i Ameryka zgodnie ukazują sylwetkę przede wszystkim KOBIECĄ, o dobrze rozwiniętej klatce piersiowej, smukłej talii i krągłych biodrach. Poza tym moda obecna nie znosi upodobnienia stroju kobiecego do męskiego". Nareszcie — myślę sobie — nareszcie kobiety, które się tak we wszystkim zrównały z mężczyzną, zapragnęły po wojnie czemś się od niego odróżnić: nie tylko strojem, ale i klatką piersiową i biodrami. Klatka piersiowa i biodra — to zapowiedź miłości i macierzyństwa. Kobiety, jak widać, w dniu swego święta, chcą tego same, a wiadomo: ce que la femme veut, Dieu le veut — czego chce kobieta, tego chce i Bóg. Ale co począć z jej zarobkowaniem zawodowym? Mniemam, że kobieta niezamężna lub bezdzietna — niech pracuje zawodowo; kobieta, która chce mieć dzieci, niech nie pracuje; wówczas niech pracuje tylko mężczyzna, niech nawet wyłazi ze skóry, żeby dorównać ciężkim obowiązkom domowym żony. Ale niech ma za to większe uposażenie: niech państwo i społeczeństwo płacą mu tyle, żeby mógł zapewnić dobry byt rodzinie i wychować dzieci tak, żeby rosły na pożytek temuż społeczeństwu. I mieć na normalne ludzkie przyjemności dla żony i dla siebie, bo należy im się to za trudy.

JERZY WYSZOMIRSKI

DZIENNIK NAJMŁODSZYCH

Jak czapeczka nauczyła Zosię porządku

Zosia, chociaż ma już osiem lat i chodzi do drugiej klasy, zupełnie nie dba o swoje rzeczy. Kiedy wraca ze szkoły, w jeden kąt rzuca rękawiczki, w drugi berecik, w trzeci torbę z książkami. A potem dopiero zaczyna się szukanie.

Gdzie moja torba? Gdzie moje rękawiczki?

Mamusia nieraz zwraca jej uwagę:

— Zosiu, kładź wszystko na miejsce. Czemu nie powiesiłaś płaszczyka na wieszadle, tylko rzuciłaś na krzesło?

— Zapomniałam — mówi Zosia.

Kiedy przychodzi pora odrabiania lekcji, zaczyna się szukanie teczki z książkami. Zosia ma swoją własną półeczkę na książki i zeszyty. Jest tam też miejsce dla teczki szkolnej. Ale miejsce to najczęściej jest puste. Teczkę po długich poszukiwaniach znajduje Zosia albo w kuchni, albo za tapczanem mamusi, albo też pod stołem. Szukanie różnych rzeczy zabiera dziewczynce tyle czasu, że czasem do późna musi siedzieć nad lekcjami, rano zaś, choć mama budzi ją wcześnie, dziewczynka często spóźnia się do szkoły.

— Kiedyż ty się nareszcie nauczysz porządku? — pytą zmartwiona mama.

Ale stało się tak, że porządku nauczyła Zosię nowa czapeczka.

Zosia miała granatowy berecik. Berecik był stary i brzydki.

Ciocia Hela obiecała jej zrobić z wełny śliczną, niebieską czapeczkę. Zosia nie mogła się jej doczekać. Wreszcie czapeczka była gotowa.

— Ach, jaka śliczna! — cieszyła się dziewczynka. — Jutro pokażę ją moim koleżankom.

Koleżankom czapeczka też bardzo się podobała.

— Już chyba nigdy nie włożysz tego starego beretu — powiedziała Julcia, przyjaciółka Zosi.

— Będę nim buty czyścić — oznajmiła Zosia.

I zaraz po przyjściu ze szkoły wytarła beretem zakurzone buciki.

— Zosiu, znów porozrzucałaś wszystkie swoje rzeczy. Proszę cię, połóż wszystko na miejsce—zwróciła jej mama uwagę.

Zosia z westchnieniem wzięła z łóżka palto i powiesiła na wieszaku w przedpokoju. Przez dłuższą chwilę szukała szalika, aż wreszcie znalazła go w sypialni na komodzie. Jedna rękawiczka leżała na podłodze w przedpokoju, druga nie wiadomo dlaczego znalazła się... w łazience.

— A gdzie moja nowa czapeczka? — zaniepokoiła się Zosia.

Czapeczka znikła. Na próżno dziewczynka przetrząsnęła wszystkie kąty. Zajrzała nawet do pieca, choć przecież nie zbliżała się wcale do niego.

— No, trudno — powiedziała wreszcie mama. — Musisz wrócić do swego beretu. Może teraz nareszcie przestaniesz rozrzucać swoje rzeczy.

Z wielkim wstydem oczyściła Zosia beret i poszła w nim na drugi dzień do szkoły.

— A gdzie twoja czapeczka? — spytała Julcia. — Zosia nie wiedziała co odpowiedzieć.

Ale od tego czasu ile razy rzuciła coś niedbale, zaraz przypominała jej się utracona czapeczka i czym prędzej odkładała swe rzeczy na miejsce. Po kilku dniach robiła to już mechanicznie i dziwiła się, że dawniej przychodziło jej to z taką trudnością.

Czapeczka znalazła się do dwóch tygodniach. Była w koszu z brudną bielizną.

— Jakże się tam mogła dostać?— dziwiła się Zosia.

— Bardzo prosto. Wrzuciłaś do brudów chusteczkę do nosa i razem z nią rzuciłaś czapkę.

Czapeczkę trzeba było wywietrzyć i wytrzepać. Zosia wyznaczyła dla niej miejsce w szufladce małego stolika, stojącego w przedpokoju.

A beret już na stałe przeniósł się do pudła, gdzie leżały szczotki do czyszczenia bucików.

Zofia Rogacka.

Olek Samowolek

Żył raz Olek Samowolek
A nazwisko, to nie żarty,
Bowiem bardzo był przekorny,
Nieposłuszny i uparty.

Gdy ktokolwiek o coś prosił,
Budził się w nim duch przekory,
Do obiadu — brzuch go boli,
A do szkoły — to znów chory.

Ale to najgorsze było,
Że się czepiał wciąż tramwajów,
Nic nie mogło go oduczyć
Od tych brzydkich obyczajów.

Wciąż wskakiwał, wyskakiwał,
To na pomost, to z pomostu,
Z przodu, z tyłu, ze stron wszystkich,
W głowie kręci się po prostu.

Prosi ojciec, prosi matka,
Proszą wszyscy: „Nie skacz Oleś,
Bo w wypadku tramwajowym,
Łatwo nogę złamać możesz!"

A on nic. I raz do szkoły,
Gdy się bardzo Oleś śpieszył,
Jedną nogą na pomoście,
Drugą nonszalancko zwiesił...

Stanął tramwaj. Bez przyczyny.
Więc się wszyscy oburzają,
Że to bez faktycznej winy,
Do roboty się spóźniają.

Rwą za dzwonek, dzwonek dzwoni,
W złości klną pasażerowie;
„Motorniczy niech wysiądzie,
Niech się o przyczynę dowie!"

Nagle zgrzyt. Potem sapanie —
Głosem tramwaj się odzywa...
Dziwią się pasażerowie,
Niespodzianka to prawdziwa.

„Wysiądź, Olku Samowolku,
Dłużej wozić cię nie będę!
Dziś w remizie tramwajowej
Taką dano nam komendę:

„Gdy tramwaju się uparcie,
Dziecko jakieś czepiać będzie,
Zatrzymajcie się natychmiast —
Niech tramwaje staną wszędzie.

My nie chcemy, by wypadki
Honor tramwajów plamiły,
Walczyć z niegrzecznymi dziećmi
Wszystkieśmy postanowiły.

„Niechaj więc tramwajom wszystkim
Dziś przyrzeknie Olek mały,
Że nauczy dzieci w szkole,
By się wozów nie czepiały".

ZOFIA ŁAPICKA.

O mydlanym bobusiu

Dostała Jasia od cioci mydełko, które wyglądało zupełnie jak laleczka. Miało główkę, tłusty brzuszek, rączki i nóżki. Miało buzię, oczy i nosek. A na główce włosy spiętrzone w zabawny czubek. Było różowe i pachnące. Jasia chciała tego mydełkowego bobusia położyć do wózka z innymi lalkami, ale mama powiedziała, że to jest przecież mydełko i że Jasia będzie się nim bawić w kąpieli.

Siedzi Jasia w kąpieli, a mama umoczyła bobusia w wodzie i mydli nim gąbkę. Odrazu zrobiła się biała piana. Umyła mama Jasię i teraz Jasia pachnie tak samo, jak bobuś. Potem mama położyła bobusia do mydelniczki.

— Tu będzie jego łóżeczko.

Od kiedy Jasia ma mydełkowego dzidziusia, bardzo chętnie myje rączki. Bo dawniej to różnie bywało. Nieraz nawet mama musiała jej kilka razy przypominać, że przed jedzeniem należy rączki umyć.

Ale Jasia ma zmartwienie ze swoim bobusiem. Z każdym dniem bowiem robi się chudszy i mniejszy.

Mama pociesza Jasię:

— Już ja zabiorę się do niego. Odrazu urośnie i utyje.

Kiedy mydełkowy bobuś jest już tak mały i cienki, jak najmniejszy paluszek Jasi, mama zabiera go z mydelniczki.

— Zobaczysz Jasiu, jak utyje przez noc.

Rano, gdy Jasia się budzi, widzi na krzesełku koło łóżeczka swego bobusia.

Znów jest duży i tłusty. Wygląda troszkę inaczej, niż kiedy go ciocia przyniosła. Wtedy był sztywny, nie umiał ruszać ani rączkami, ani nóżkami.

A teraz rusza. Ale to pewnie dlatego, że zrobił się starszy i mądrzejszy.

Nie pachnie już tak ładnie jak dawniej, ale Jasi podoba się jeszcze bardziej. Dziewczynka zrywa się z łóżeczka i biegnie do łazienki, żeby ułożyć dzidziusia w mydelniczce. Ale tam leży teraz różowe okrągłe mydełko.

— Twój dzidziuś musi się przenieść do lalek — powiada mama. — Pobyt w łazience mu nie służy. Widziałaś przecież, jak zmizerniał.

Dzidziuś zamieszkał więc w wózeczku razem z Agatką, Murzynkiem i Misiem.

I bardzo był z tego zadowolony.

H. H.

DRUGIE WYDANIE
WIECH
„WIADOMO STOLICA"
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (kr)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONF. BIELIZN. „ASTRA" z odp. udz.
Łódź, Jaracza (Cegielniana) Nr. 6. Tel. 135-22
szyje dla instytucyj państwowych, samorządowych, społecznych oraz szpitalnictwa bieliznę, płaszcze zawodowe, ubrania robocze, kombinezony i t. p. — Szybkie oraz solidne wykonanie. Ceny niskie. (ag)

POWAŻNA FIRMA PRZEMYSŁOWA poszukuje wykwalifikowanych majstrów przemysłu gumowego oraz wykwalifikowaną maszynistkę. — Oferty pod „Guma" do Administracji. (2065)

Piórnikowy synek

Piórnikowy synek był wykrojony z kawałka różowego sukna, nosił niebieski kubraczek i słomkowy kapelusz. Był tak malutki, że doskonale mieścił się w piórniku Ewki.

A jaki z niego był porządnicki! Kiedy Ewka zapominała wytrzeć do sucha stalówkę, wychylał głowę ze swego kącika i mówił:

— Uważaj, powalasz mi kubraczek!

Dlatego zapewne zeszyty Ewki musiały być zawsze czyste, a w piórniku panował taki porządek, jakby wszystkie ołówki, gumki i pióra stały na baczność przed piórnikowym synkiem.

Ale pewnego razu mały ludzik przepadł bez śladu. Ewka szukała go po całej klasie, troszkę nawet popłakiwała. Wszystkie dziewczynki były zmartwione jej stratą. Od tego dnia coś się popsuło na ławce Ewki. W zeszytach zjawiały się kleksy, ołówek spadał wciąż na podłogę i zaczął się kruszyć, a stalówki pękały z trzaskiem, pryskając atramentem.

— Co się z tobą dzieje, Ewko? — spytała wreszcie pani.— Byłaś dotąd taką wzorową uczennicą!

Ewka stała ze spuszczoną głową, ale koleżanki zawołały:

— To dlatego, że nie ma piórnikowego synka!

Pani zdziwiła się bardzo:

— Jakiego synka?

Więc wszystkie dziewczynki na wyścigi zaczęły opowiadać, jak mały ludzik pomagał Ewce pilnować porządku, jak zginął i jak bez niego Ewce się nie wiedzie.

Pani wysłuchała cierpliwie całej historii, uważnie przypatrując się całej klasie.

— Czy to możliwe, — powiedziała łagodnie — żeby wśród moich uczennic coś zginęło? Jestem pewna, że jeszcze dziś ludzik Ewki się znajdzie.

I wtedy z ostatniej ławki wstała nagle Wikcia i pochlipując, wyznała:

— Ja znalazłam na podłodze i zaraz chciałam oddać. Ja nigdy nie miałam takiego ludka, więc chciałam jeszcze trochę się pobawić... Ale ja nie myślałam wcale go zatrzymać...

Ewka spojrzała na piórnikowego synka, potem na panią i na Wikcię. I poczuła, że musi coś powiedzieć, coś takiego, żeby wszystko się naprawiło.

— Proszę pani, niech pani pozwoli, żeby Wikcia usiadła koło mnie. Żeby ten ludzik był odtąd nasz, wspólny!

Andrzej Poleski.

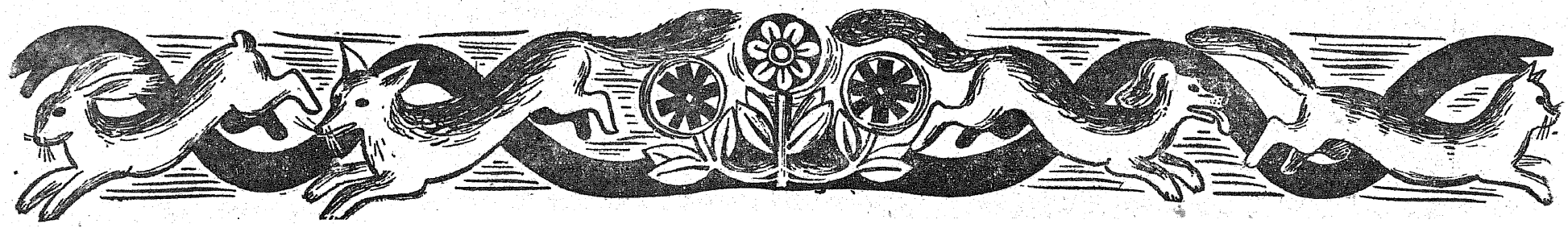

Wykradali listy do gestapo

Z życia pocztowców łódzkich podczas okupacji

Okres okupacji w Łodzi nie jest dostatecznie zgłębiony i znany. Wiele jest jeszcze „białych plam", które usuwać można częściowo, poruszając kolejno te i inne przejawy życia.

Ciekawych szczegółów z życia polskich pracowników pocztowych, zatrudnionych na poczcie niemieckiej w Łodzi dostarczył mi ob. Władysław Suchocki, obecnie wiceprezes Okręgowego Związku Pracowników P. i T.

W roku 1918..

– Nim panu opowiem o naszej pracy – mówi ob. Suchocki – w okresie ostatniej okupacji, nie od rzeczy będzie wspomnieć poprzednią bytność Niemców na terenie Polski. Pochodzę z Pomorza. W roku 1918 rozpocząłem pracę na poczcie w Kurzentniku na Pomorzu. Podczas gdy tutaj powstawało już Państwo Polskie, my na Pomorzu cierpieliśmy jeszcze przez przeszło rok niewolę niemiecką. Straż graniczna (grenzschutz) szalała na tych terenach, aresztując za każdy przebłysk polskości.

Ja, pracując w centrali telefonicznej, nieraz podsłuchiwałem rozmowy posterunków grenzschutzu i wielokrotnie miałem okazję ostrzec znajomych i nieznajomych przed grożącym im aresztowaniem. Pewnego razu, rozentuzjazmowani płomiennym kazaniem miejscowego proboszcza, wywiesiliśmy na rynku polską chorągiew, przy tym doszło do bójki z protestującymi żołnierzami niemieckimi. Daliśmy im wtedy tęgo w skórę.

Później nadszedł jednak silniejszy oddział wojska. Trzeba się było ukrywać po stodołach... Aż wreszcie nadeszło pierwsze wyzwolenie.

– Jak widzę – wtrącam – miał już pan pewną praktykę w tym, jak sobie z Niemcami postępować.

Rok 1939

– Tak. Moje doświadczenie wiele mi w roku 1939 i później pomogło. Przez parę lat przed wojną pracowałem już na poczcie łódzkiej będąc jednocześnie czynny w Związku Niższych Prac. Pocztowych. To były inne czasy niż dziś. Był podział na pracowników niższych i wyższych.

Po wkroczeniu Niemców do Łodzi, dłuższy czas nie pracowałem. Wreszcie w grudniu zmuszony przez warunki materialne, zgłosiłem się na pocztę niemiecką i zostałem skierowany do działu przekazów pieniężnych.

Niemieckie przekazy mogą poleżeć

– Do funkcji moich należało doręczanie przekazów pieniężnych w dzielnicy Chojny. I właśnie ta dzielnica może poświadczyć, że każdy grosz, krwawo zarobiony przez robotnika polskiego na robotach w Niemczech, docierał do jego rodziny bez chwili zwłoki. Postawiłem sobie za cel, żeby każdy przekaz adresowany do Polaka, choćby opiewał na minimalną kwotę, w ciągu jednego dnia był doręczony. Trudność polegała na tym, że suma, jaką mogłem pobrać, idąc w teren, była ograniczona. Ale od czegóż miałem przekazy niemieckie na 2000 i 3000 marek? Te leżały u mnie tygodniami. Nie spieszyłem się z doręczaniem Niemcom pieniędzy...

Wykradanie donosów i meldunków

– Gdy syn mój ukończył 14 lat, dolną granicę obowiązku pracy, musiałem go oddać najpierw do fabryki, potem udało mi się umieścić go na poczcie, gdzie miał pracę lżejszą. Zatrudniono go w sortowni listów. Pracowało tam kilku chłopców w jego wieku.

Pewnego dnia syn przychodzi do mnie i mówi: – „Widzę nieraz sortując listy, że są między nimi także adresowane do gestapo i do żandarmerii. Mógłbym je nieraz schować, jak Niemka nie będzie patrzeć"

– Dobrze – powiedziałem – takie listy chowaj i oddawaj mnie.

Zaczął mi znosić codziennie donosy i denuncjacje, nie tylko zabrane przez siebie, ale i przez kolegów. Ja odczytywałem je i niszczyłem, gdyż były to przeważnie anonimy.

Pewnego razu o mało nie „wsypaliśmy się". Syna przyłapano z listem w ubikacji. Na szczęście zdążył wrzucić list do muszli i spuścić wodę. Wzbudziło to jednak podejrzenie i wszystkich chłopców wzięto na rewizję. Nic u nich nie znaleziono.

Mnie zawiadomił ktoś w samą porę, więc zdążyłem pobiec do domu i zniszczyć wszystko, co mogło mnie skompromitować. A miało się tego dużo, bo my, listonosze, kolportowaliśmy przecież tajną prasę. Ileż to razy nosiłem gazetki pod skarpetką!

Miałem rację niszcząc kompromitujące dowody, bo tego samego dnia była u mnie rewizja.

Sztandar związku

– Od chwili wybuchu wojny miałem u siebie w domu sztandar łódzkiego koła Związku Pracowników Pocztowych. Gdy zaczęły się jednak rewizje (przeżyłem ich w ciągu wojny cztery), zaniosłem sztandar do kościoła Św. Krzyża, gdzie schowanych już było dużo najróżniejszych sztandarów.

Z jakąż radością odbieraliśmy nasz sztandar po blisko 6 latach!

Ob. Suchocki pokazuje mi z dumą piękny sztandar z białym orłem po jednej, a ze Zwiastowaniem Najśw. Panny Marii – po drugiej stronie.

Przetrwaliśmy

– Przetrwał nasz symbol, przetrwaliśmy i my – pocztowcy, – kończy ob. Suchocki – nie załamaliśmy się i zachowaliśmy wiele energii, którą dziś możemy zużytkować bez reszty w twórczej pracy dnia codziennego.

W. O.

Z Kaukazu i Bukowiny do Polski

Nowe transporty repatriantów ze ZSRR w Łodzi

Wczoraj przybyły do Łodzi dwa nowe transporty repatriantów ze Zw. Radzieckiego. Jeden z transportów, liczący 1195 osób, w tym 302 dzieci, wyruszył dnia 27 ub. miesiąca ze Stawropola na Północnym Kaukazie.

Kierownikiem transportu jest inżynier Pukiński, który podobnie jak inni repatrianci 6 lat spędził w Zw. Radzieckim. Transport otrzymał zaopatrzenie od Rządu Radzieckiego, a od granicy znajduje się pod opieką PUR. Opieka ta nie zawsze jest dostateczna, ale w wielu wypadkach punkty etapowe PUR okazały transportowi wydatną pomoc.

Wśród repatriantów znajdują się przede wszystkim rolnicy. 15% stanowi element miejski, 40% — to rodziny wojskowych.

W transporcie jedzie również jako zamknięta całość „Dom Dziecięcy". Skupił on na Kaukazie 184 dzieci przeważnie sierot. Zorganizowano tam szkołę 7-klasową wraz z inwentarzem. Obecnie dzieci jadą wraz z dyrektorem „Domu" ob. Gisesem, z wychowawcami i nauczycielami do Gostynina, gdzie w przygotowanych już na ten cel budynkach poszpitalnych powstanie zakład, obliczony na 1200 dzieci.

Reszta transportu skierowana została do Bydgoszczy.

Drugi transport przybył do Łodzi z Czudena (Bukowina) i ze Stanisławowa. Liczy on ok. 500 osób, w tym 164 dzieci. Transport prowadzi od Bukowiny Kazimierz Balak, zdemobilizowany żołnierz I Armii WP. Wiezie zarówno swoją rodzinę, jak i liczne rodziny innych wojskowych. Transport skierowano do Poznania.

PUR udzielił na stacji Łódź-Kaliska obu transportom daleko idącej pomocy w postaci żywności, odzieży i pieniędzy.

Transporty płyną nieprzerwanie poprzez Białystok, Brześć i Przemyśl. Do końca marca przez Łódź ma przejechać 36 transportów.

Repatrianci pragną widzieć więcej serdeczności w przyjęciu ich przez społeczeństwo. Społeczeństwo łódzkie z pewnością im tego nie poskąpi.

(O.)

Pożary

W BUDYNKU AGENCJI „PAP"

W kotłowni budynku przy ul. Piotrkowskiej 133, zajmowanego przez Agencję Prasową „PAP" zapalił się gaz w gazomierzu.

Wezwana do pożaru sekcja IV oddziału Straży Pożarnej pod dowództwem plut. Jastrzębskiego ugasiła ogień przez dokręcenie głównego kurka gazowego.

Sądownicy wojskowi

za jednolitym blokiem wyborczym

Z inicjatywy ppłk. Osowskiego, szefa Wojskowego Sądu Okręgowego odbyło się walne zebranie wszystkich pracowników WSO w Łodzi na którym między innymi zagadnieniami poruszono sprawę zbliżających się wyborów.

Mówcy wypowiadali się zgodnie za koniecznością utworzenia jednolitego bloku wyborczego. Sytuacja kraju wymaga bowiem jedności i skupienia wszystkich sił narodu przy jego odbudowie oraz utrwalania ładu i porządku. Wiemy, też, że tylko jedność i współpraca Słowian zapewnić nam może siłę i potęgę.

Ppłk. Osowski z naciskiem podkreślił, że żołnierz polski jest najbardziej uprzywilejowanym obywatelem do decydowania o losie i ustroju swojego państwa, gdyż ma on wybitne zasługi w wyzwoleniu kraju.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani przyrzekają stać za jednolitym blokiem wyborczym stronnictw demokratycznych.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

(13 marca)

II-GO DNIA CIĄGNIENIA 3 KLASY 46 LOTERII KLASOWEJ

Główna wygrana 200000 zł. Nr 67291

Wygrane po 50000 zł. NrNr 25140. 53619.

Wygrane po 20000 zł. NrNr 54487. 61143.

Wygrane po 10000 zł. NrNr 20872, 21546, 31582, 39137, 55250, 61634, 64761, 67873.

Wygrane po 5000 zł. NrNr 1824, 2176, 9125, 9688 10920, 14603, 19637 25963, 26269, 28806, 32450, 37397, 44613, 52026, 61933, 62788, 63729.

Wygrane po 2000 zł. NrNr 4643, 4720, 7560, 8074, [illegible]66 12660, 13448, 13746, 15953, 17011, 17076, 17141, 18007, 18394, 18566, 19916, 20489, 21467, 21711, 35336, 41196, 43969, 47510, 49756, 49873, 52505, 52936, 53383, 54704, 55152, 56304, 56609, 56928, 57395, 63700, 63979, 66861, 68705

Wygrane po 1500 zł. NrNr 1575, 1950, 2733, 4922, 6622, 10158, 747, 13420, 816, 16241, 513, 18742, 19697, 20574, 21125, 866, 22252, 499, 880, 23624, 24446, 25535, 26015, 226, 276, 27079, 28468, 29341, 30097, 167, 752, 31074, 226, 32048, 397, 33462, 34160, 471, 684, 834, 979, 35304, 451, 36229, 566, 37116, 627, 726, 973, 39453, 40129, 221, 41490, 42357, 754, 43229, 986, 46058, 249, 965, 48249, 573, 49403, 429, 788, 793, 50222, 352, 51629, 52975, 53602, 54015, 229, 439, 55433, 702, 56093, 728, 65, 804, 57908, 60172, 62786, 989, 64165, 398, 644, 949, 65276, 379, 961, 68113, 255, 69183.

Wygrane po 1.250 zł. Nr. Nr.: 1002, 1200, 98, 559, 2073, 714, 901, 3101, 4946, 5068, 332, 6300, 601, 902, 7208, 9065, 293, 698, 10856, 11926, 12692, 13018, 750, 14056, 519, 15018, 277, 989, 16608, 721, 17277, 578, 18097, 844, 19316, 618, 868, 948, 20488, 22092, 246, 23818, 24192, 25354, 445, 559, 861, 912, 953, 59, 27250, 335, 665, 834, 67, 961, 28068, 209, 619, 29130, 52, 87, 90, 273, 443, 30387, 31461, 66, 32476, 573, 657, 979, 33706, 29, 34, 323, 886.

35280 36066, 177, 700, 37373, 39423, 524, 609, 52, 811, 40075, 407, 523, 69, 41288, 589, 42133, 144, 43181, 423, 44175, 473, 594, 736, 45272, 73, 495, 46032, 48136, 480, 788, 835, 925, 49109, 332, 592, 780, 51421, 52789, 53257, 611, 55, 68, 54120, 22, 204, 661, 722, 49, 55135, 394, 880, 946, 56152, 70 232, 768, 57253 455, 558, 58778, 951, 59340, 491, 548, 86, 702, 42, 91, 60119, 73, 396, 485, 61394, 62482, 736, 63277, 563 798, 64521 793, 864, 917, 65276, 633, 66157, 70, 463, 518 714 67288, 899, 68234, 680, 727, 64, 822, 69586, 621.

Wygrane po 1000 zł. NrNr 89, 152, 388, 521, 799, 1075, 258, 90, 425, 41, 69, 524, 31 610, 710, 922, 75, 2163, 295, 302, 49, 3083, 230, 330, 660, 769, 996, 4001, 150, 293, 675, 722, 866, 968, 977, 5108, 157, 568, 874, 6422, 47, 80, 771, 822, 7000, 136, 38, 290, 859, 969, 144, 236, 500, 53, 894, 9042, 98, 114, 303, 512, 656, 952, 61, 10409, 46, 48, 551, 654, 909, 11002, 239, 328, 84, 589, 615, 690, 12019, 185, 222, 23, 527, 65, 762, 75, 903, 13089, 216, 91, 542, 588, 674, 981, 14064, 255, 625, 980, 15029, 70, 81, 187, 408, 788, 16435, 65, 927, 17118, 18094, 154, 396, 507, 735, 781, 851, 920, 19034, 882, 986, 93, 20188, 231, 401, 563, 713, 807, 92, 98, 909, 21129, 48, 501, 22030, 195, 438, 564, 633, 807, 923, 23057, 279, 559, 609, 24026, 342, 664, 765, 847, 25092, 206, 58, 434, 662, 82, 732, 820, 9[illegible] [illegible]60, 115, 27, 1[illegible], 169, 314, [illegible], 630, 662, 766, 940, 979, 27251, 68. 316, 61, 715, 93, 28112, 224, 70, 93, 340, 531, 89, 663, 90, [illegible] 29528, 543, 603, 15, 91, 742.

30320, 436, 52, 573, 902, 31108, 348, 73, 402, 532, 582, 83, 896, 32094, 423, 85, 818, 33472, 505, 690, 98, 832, 34034, 153, 265, 467, 517, 755,

35058, 181, 262, 97, 302, 05, 552, 56, 699, 713, 22, 38, 962, 71, 91, 36208, 392, 848, 925, 98, 37068, 414, 701, 20, 914, 38015, 171, 271, 615, 734, 845, 3[illegible], 72, 369, 75, 555, 709, 996, 40031, 158, 487, 531, 660, 76, 772, 43, 869, 909, 47, 41138, 78, 81, 271, 431, 73, 712, 42074, 325, 521, 570, 647, 43226, 366, 467, 545, 664, 97, 44134, 457, 529, 546, 863, 66, 928, 45091, 235, 256, 488, 612, 719, 99, 931, 67, 46024, 41, 421, 644, 899, 47133, 177, 375, 413, 503, 07, 28, 620, 670 790, 825, 26, 48233, 322, 838, 49186, 238, 555, 74, 600, 48, 76, 770, 50331, 566, 614, 722, 863, 991, 51081, 96, 139, 265, 289, 603, 46, 771, 831, 52404, 76, 528, 892, 53126, 706, 54003, 64, 459, 549, 636, 779, 820, 99, 965, 55147, 214, 92 465, 78, 739, 864, 951, 56041, 133, 509, 20, 860, 953, 57094, 133, 387, 600, 50, 725, 58170, 240, 313, 410, 516, 83, 670, 79, 783, 849, 92, 905, 59045, 79, 123, 596, 624, 773, 931, 32, 47, 60039, 134, 504, 29, 590, 627, 88, 773, 937, 61061, 271, 363, 72, 475, 535, 658, 63, 92, 845, 80, 917, 62099, 177, 362, 924, 70, 63011, 70, 113, 14, 39, 40, 207, 331, 405, 27, 72, 515, 59, 97, 761, 863, 64129, 134, 280, 302, 22, 642, 62, 65105, 43, 296, 316, 408, 527, 35, 45, 772, 810, 66057, 130, 331, 41, 417, 87, 505, 65, 647, 93, 952, 67104, 21, 254, 336, 37, 494, 635, 769, 891, 68074, 265, 802, 58, 959, 69102, 78, 224, 379, 91, 5[illegible], 14, 89, 751, 849.

dalszy ciąg jutro

Ofiary

Za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Łódzkiego" złożono:

NA POMOC ZIMOWĄ:

Spółdzielnia Książnica Samorządów z odp. udz. w Łodzi, ul. Zachodnia 63 od pracowników zł 1.900.—

Dr Ligęzę lek.-dent. zł. 1.150.—

Pracownicy f-my A. Richter, Łódź Daszyńskiego 20 zł 770.—

Z.S. za okazaną pomoc lekarską przez p. dr Kudrewicza Zygmunta na PCK zł 500.—

Trykotarnia i Pończ. S. Klausner Łódź, ul. Wodna 28 potrąc. 1 proc. od upos. pracown. za mies. luty. — na odbudowę pomników zł 170.—

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH,
Oddział w Łodzi

„CAFÉ KLUB PICKWICKA"

RESTAURACJA, TRAUGUTTA 6

W DNIU 16 MARCA O GODZ. 20,30

WYSTĄPIĄ

Władysław Walter i Kazimierz Chrzanowski

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ — ZAWIADAMIA, że
St. Górska K. Chrzanowski Wł. Walter i 12 braci Łopatowskich
wystąpią W SOBOTĘ, DNIA 16 MARCA 1946 ROKU
w „GOSPODZIE ARTYSTÓW"
NARUTOWICZA 20 (dawniej „TABARIN") podczas
NOCY RENDEZ-VOUS
Początek o godz. 22-ej.
Całkowity dochód ze sprzedanych biletów na rzecz POMOCY ZIMOWEJ. CENY ZNIŻONE.
Zamówienia na stoliki przyjmuje „Gospoda Artystów" od dnia 14. 3. 1946 codziennie w godzinach 12—16 oraz 19—22.

Rolniczo-Handlowa
SPÓŁKA JAWNA W POZNANIU
przyjmie
NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE
poważne PRZEDSTAWICIELSTWO przemysłu
pracującego na potrzeby ROLNICTWA.
Zgłoszenia prosimy kierować
do „PAR" POZNAŃ, ul. Ratajczaka Nr 7 pod „54". (Kr.)

„WISŁA" ul. Przejazd 2. DZIŚ PREMIERA! „ADRIA" Marsz. Stalina
Wspaniały film produkcji amerykańskiej
„TRZECH PRZYJACIÓŁ"
Reżyser: Frank Borsage.
W rolach głównych:
Margaret Sullavan, Robert Taylor, Franchot Tone, Robert Young.
Nadprogram: Nowy krótkometrażowy film produkcji angielskiej
LATAJĄCA BOMBA V. I. (2118)

Ważne dla stołówek!
ŚWIEŻY DORSZ po 52,— zł (mrożony po 60,— zł) za kg
w każdej ilości na składzie w firmie
J. DRABIKOWSKI i E. KOŁODZIEJCZYK
ul. 11-ego Listopada Nr 29. — Tel. 109.00. (2127)

GŁÓWNA WYGRANA III KL.
zł. 200.000.— na nr. 67.291
padła w kolekturze
WŁADYSŁAWA CIANCIARY ŁÓDŹ, Piotrkowska 91

DZIENNIK SPORTOWY

Wyniki Wielkiej Ankiety „Dziennika Łódzkiego"

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem Łodzi?

Bokserem:

Józef Pisarski

na którego padło 30.700 głosów

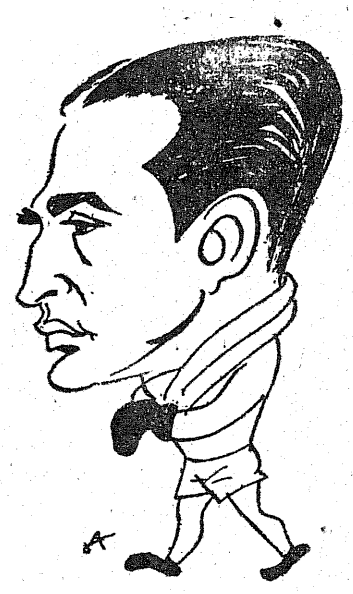

Indywidualność w sporcie przejawia sie tak silnie, że trudno sobie wyobrazić, ażeby, przy najlepszych nawet chęciach propagowania sportu wśród najszerszych mas — nie wybijał się któryś z zawodników na plan pierwszy, zwracając na siebie specjalną uwagę, czy to swymi wynikami, czy też zachowaniem.

Tłum kocha swoich pupilów. Nie zapomina o nich, ponieważ dostarczaja mu nieiednokrotnie emocjonujących przeżyć.

W jednej z rubryk kuponu plebiscytowego umieściliśmy wśród szeregu innych również i sportowca. Za najpopularniejszego Czytelnicy nasi uznali Józefa Pisarskiego. Tego właśnie Pisarskiego, który złamał rękę w Pradze, który tak dzielnie zawsze walczył, noszac emblemat Orła Białego.

Pisarski urodził sie w Łodzi 15-go czerwca 1913 roku. Tu też kończy popularny Józek szkołe powszechna, a potem trzyletnie kursy metalowców i zawodowa szkołe.

Sportem interesuje sie od r. 1930. Poczatkowo iest członkiem miejscowego „Sokoła".

W 1931 roku zdobywa w barwach Sokoła wicemistrzostwo Łodzi w wadze lekkiej. Jest to pierwszy jego poważniejszy sukces sportowy. Od tej chwili zaczyna zwracać na siebie baczna uwage fachowców i mecenasów sportu, którzy rokują mu wielkie nadzieie.

W 1932 roku Pisarski jedzie do Poznania, gdzie zostaje zgłoszony po raz pierwszy do mistrzostw Polski w wadze półśredniej. Spotyka się z popularnym wówczas zawodnikiem wileńskiej „Makkabi" — Pilnikiem i — przegrywa. Przegrana ta nie załamuje go iednak. W tym okresie iest członkiem ŁKS. Pisarski nie długo pozostał w ŁKS. Za namowa Henryka Klimczaka przenosi się do Warszawy, gdzie wstępuje do KS „Skoda". W tym czasie Pisarski miał w Łodzi bardzo silna konkurencie w wadze półśredniej w osobach Seweryniaka i Garncarka. W Warszawie walczy on kolejno w wadze lekkiej, potem w półśredniej i ostatnio w średniej.

Właśnie w 1932 roku Pisarski zdobywa pierwsze mistrzostwo Polski, po uprzednim uzyskaniu mistrzostwa Warszawy. Odnosi on wspaniałe zwycięstwa, bijac wszystkich swoich kolegów, jak Gburskiego, Garncarka i Seweryniaka, z którymi mieszkał.

Nadchodzi rok 1933. 17 grudnia odbywa sie mecz Warszawa—Budapeszt. Pisarski walczy z Szygettim. W spotkaniu tym naszemu mistrzowi peka kość u reki. Rozpoczyna sie jego wielka życiowa tragedia. Pomimo, że nadarza się wspaniała okazja wyjazdu do Ameryki, zamiast niego jedzie Majchrzycki z Poznania.

W 1934 roku Pisarski zostaje mistrzem Warszawy. Wraca więc na ring, ale następuje pewna przerwa. Odbywa bowiem powinność wojskowa.

W 1936 roku iest mistrzem Warszawy, a w 1937 i 1938 mistrzem Polski.

Rok 1939 — woisko. Józef Pisarski spełnia obowiazek wobec ojczyzny.

Ten ostatni okres kariery sportowej przed wojna spedza on u Geyera w Łodzi. W ostatnich przedwojennych mistrzostwach Europy w Dublinie zdobywa wicemistrzostwo Europy, bijac Włocha Agrena, ale w finale ulega doskonałemu bokserowi północy — Radikowi — z Estonii. Pisarski przywiózł do Polski nie tylko tytuł wicemistrza Europy, ale i piekny puchar na własność, który do dzisiejszego dnia przechował.

22 razy Pisarski brał udział w reprezentacji Polski. Rozegrał przeszło 250 spotkań. Z Majchrzyckim miał 8 walk. Odniósł zwyciestw 5, a 3 razy przegrał. Z Chmielewskim spotkał się Pisarski 7 razy, majac 5 walk przegranych i dwa spotkania remisowe.

17 stycznia 1938 r. Pisarski się ożenił. Dziś iest nie tylko mężem, ale i ojcem. Rozmawiam chwil kilka z jego córeczka Krysia.

— Czy chodzisz na zawody bokserskie?

— Tak.

— A czy tatuś twój wygrywa?

— Ile razy byłam, tyle razy wygrał. Żywa maskota — pomyślałem sobie.

— A czy oklaskujesz tatusia? Dziecko spuściło niewinnie oczęta, jakby zawstydzone moim pytaniem

Krysia biega po pokoju rozweselona. Rozgladam sie po ścianach. Dyplomy, puchary, pamiatki.

— Moc rzeczy mi zginęło — mówi pan Józef. Ciesze się jednak niezmiernie, że łodzianie nie zapomnieli o mnie w przeprowadzonym plebiscycie. My, sportowcy, czytamy „Dziennik Łódzki", który nas informuje o wszystkim. — Prosze ode mnie pozdrowić wszystkich czytelników i podziekować za pamięć.

Pisarski pokazuie mi moc fotografii i karykatur. Coraz to inna, coraz to nowa, a każda jest pamiatką sportowa. Jedna z nich konfiskuję, by zamieścić w gazecie.

— Właśnie ta bedzie najlepsza.

Gips już zdjety z ręki. Pisarski zabiera sie do pracy. Przede wszystkim trenuje on juniorów ŁKS. Zapytuję, kiedy zacznie trenować sam.

— Latem...

— To znaczy po skończonym sezonie?

— Niby tak. Jak chce — powiada Pisarski — zabrać sie do lekkiej atletyki. Powinna mi dobrze zrobić. Kula teraz rzuce 11 mtr. a biegać mogę długo.

— Długo — to nie sztuka panie Józefie. Trzeba biegać szybko.

— Szybko też potrafię.

— Wiec brawo! Zobaczymy może pana w jakimś biegu na przełaj. Będzie to doskonała propaganda.

— Startować, nie mam zamiaru. Sport uprawiam dla samego sportu. Jeżeli bede trenować lekkoatletykę, to tylko dla własnej przyjemności i dla utrzymania kondycji fizycznej.

Opuszczając mieszkanie państwa Pisarskich długo myślałem nad sprawa sportu, zawodów, popularności, sławy i tej prawdziwej radości życia.

Sport właśnie stwarza te radość życia. Pomaga on łatwiej przezwyciężać trudności, hartujac nas nie tylko fizycznie ale i duchowo.

Jarosław Niecięcki.

—oOo—

Jeśli mówi sie o nim, niż o innych — częściej,
to dlatego, iż ...mocnych swych używał pięści.
Co nie znaczy, że — brutal. Każdy wie i powie:
Pisarski „się zapisał" — jako as sportowiec.
Lecz przykre zakończenie dziś kariera ta ma.
gdyż sam zginął „od pięści": rękę sobie złamał.
P.S. **Gdyby go to nieszczęście, psiakość, nie spotkało,**
ma warunki, by zdobyć olimpijski laur.

CYK.

Skandal organizacyjny

W pierwszym dniu mistrzostw bokserskich

Dlaczego nie zorganizowano zawodów w hali?

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie Łodzi. Przed godzina 19 usiłowaliśmy wspólnie z kierownikiem Oddziału WF p. E. Wardzińskim przedostać się przez tłum. Magiczne słowo „prasa" toruje nam droge. Docieram do drzwi i wydaje mi się, że jestem już w tej arce bokserskiej, ale drzwi nikt nie otwiera.

Ktoś prosi, żeby go wprowadzić do sali, ktoś drugi radzi atakować bramę fabryczna Geyera. Podchodzimy pod bramę, która w tajemniczy sposób otwiera sie. Jesteśmy wewnątrz gmachu. Przed nami jeszcze jedne drzwi, ale te drzwi mają słabą konstrukcje. Ktoś mało uprzejmy twierdzi, że usiłowania dostania się na salę sa daremne, bo brak miejsc więcej nikogo się nie wpuści. Jednak prześlizguję się przez uchylone drzwi i jestem już prawie na sali, ale przede mna jeszcze kilka schodków. Niestety było to za dużo jak na jeden wieczór. Widze z daleka ring. Z sali powiewa swąd zgniłego powietrza. Jakaś duszna atmosfera. Jestem tuż obok prezesa bokserów łódzkich E. Stępnia, który stoczył pierwsza walke w mistrzostwach z jakimś natrętnym gościem, bo on tak samo jak ja, chciał przedostać się do sali. Jeden z oldbojów bokserskich pragnie wyręczyć w tej robocie szanownego prezesa i woła: „kogo jeszcze trzeba wykończyć" i zerka na mnie oraz na mego sasiada — Wardzińskiego.

Przegrałem walke walkowerem. Postanowiłem opuścić plac boju bez słowa pożegnania. Do miłego zobaczenia dzisiaj! Może bede miał więcej szczęścia i może bedzie lepsza organizacja.

To istny skandal, żeby w ten sposób propagować sport bokserski w Łodzi. Musiano przecież wiedzieć, że mistrzostwa Łodzi — propagowane od trzech tygodni przez prasę i radio, obudza zainteresowanie wśród szerokich mas publiczności. To są mistrzostwa Łodzi, a nie jakiejś tam Wólki prowincjonalnej. Nie wolno w ten sposób organizować zawodów. W tym właśnie dniu stała pusta hala przy ul. Rokicińskiej.

Dlaczego tam nie zorganizowano zawodów?

***

Jak się okazało — jeden z kolegów redakcyjnych miał więcej szczęścia ode mnie i dostał sie do wnętrza. Dzięki jego relacjom udało mi sie odtworzyć przebieg spotkań.

W wadze muszej Stasiak (ŁKS) bije pewnie i wysoko na punkty Błaszyńskiego z Wimy.

Waga lekka — Smoluch, pabianicki „król" nokautu, trafia na silnego zawodnika z Lechii (Tomaszów) — Pietrusika, który skutecznie punktuje przez 3 rundy, uzyskując zasłużone zwycięstwo.

W tej samej wadze Woźniakiewicz (Zryw) pokonał Kaźmierczaka (Geyer). „Moryc", sławna maszyna do bicia, ulubieniec publiczności — toczył wczoraj pierwsza (po 6 latach) walke. Niestety — z kolosalnej dynamiki Woźniakiewicza pozostał tylko cień. Moryc atakuje, prze naprzód — to prawda, ale czyni to chaotycznie i w zwolnionym tempie.

W następnym spotkaniu Kijewski rzucił sie na Kulibabke, bijąc na oślep, bez zwracania uwagi na prawidła boksu. Po trzech faulach sędzia dyskwalifikuje Kijewskiego.

Najciekawsza walke stoczyli Olejnik (ŁKS) z Tomickim (Concordia). Niesłychanie ambitny zawodnik piotrkowski zademonstrował silny cios, agresywność i wielka odporność na uderzenia. Tomicki postawił „na jedna karte". Atakował z furią przez 3 rundy i, co ciekawsze nie zezwolił Olejnikowi na walke w zwarciu. Olejnik nie traci głowy. W licznych doskokach trafia rzadko, ale celnie i soczyście, wygrywając pewnie na punkty.

W wadze średniej Unton (Wima) zmusił Bartosika (Zi.) w II rundzie do kapitulacji.

W ostatnim starciu Szkudlarek (ŁKS) i Olejniczak (Geyer) stoczyli tragikomiczny pojedynek. Dwa nieruchawe kolosy tak długo nadziewały sie na „dyszle" swoich ogromnych ramion, aż przegrał ten, który miał mniej szczęścia, to zn. — Szkudlarek.

Dziś o godz. 19 spotkają się: Jach II — Kamiński, Niewiadomski — Mazur, Janas — Kaźmierczak, Wójcik — Trzesowski, Durkowski — Szczapiński.

J. N.

Władysław Niewadził usprawiedliwiony

Zarząd ŁKS, na posiedzeniu odbytym 12 bm, postanowił cofnąć decyzję zawieszenia Władysława Niewadziła na przeciąg trzech miesięcy. Niewadził usprawiedliwił się, że z powodu przyczyn od niego niezależnych nie mógł dysponować własną osobą w niedzielę 24 lutego, to jest w dniu odbywającego się meczu między ŁKS a drużyną ZZK — Tarnowskie Góry.

Uprawiedliwienie to wzięte zostało pod uwagę i ŁKS postanowił cofnąć karę, wychodząc z założenia, że wywody jego są dostatecznie słuszne.

Pragniemy zaznaczyć, że ŁKS powziął decyzję zawieszenia Niewadziła ze względu na to, że zawodnik ten nie stanął na ringu w dniu meczu międzyklubowego bez żadnego usprawiedliwienia, narażając tym samym swój klub na stratę dwóch cennych punktów.

Ze swojej strony wyrażamy pełną radość, że przykra ta sprawa została w tak rozsądny sposób zlikwidowana. Niewadziła uważamy za prawdziwego sportowca, który niewątpliwie w miarę swoich możliwości nie zechce zapewne nigdy narażać na szwank klubu, którego jest członkiem.

Dziś zebranie piłkarzy ŁKS

Dziś o godz. 17 min. 30 w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 85 odbedzie sie zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS.

Wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie. Na zebraniu omówione zostana najważniejsze zagadnienia sportowe związane z sezonem piłkarskim.

Kto jest kierownikiem sekcji ŁKS?

Na ostatnim zebraniu nowoobranego Zarządu ŁKS na kierowników poszczególnych sekcji sportowych klubu zatwierdzeni zostali: bokserskiej — Henryk Klimczak, piłki nożnej — wiceprezes Cyl, hokejowej — Zygmunt Lange, zapaśniczej — Kulpa, lekkoatletycznej — Wróblewski, gier sportowych — Zemełko, tenisowej, — Karczelli, kolarskiej — Wierucki. Gospodarzem został Zygmunt Skibicki.

Wynika z tego, że w chwili obecnej ŁKS posiada 8 sekcji.

Sekretariat klubu mieści się przy al. T. Kościuszki 85. Czynny jest codziennie. Telefon 141-86. Generalnym sekretarzem klubu jest Zbigniew Skibicki.

Z kroniki milicyjnej

UJĘCIE BANDYTÓW

Stefan Knop i Władysław Just próbowali dokonać zbrojnego napadu na pociąg w okolicy Lublinka, zostali jednak schwytani przez patrol 15-go komisariatu MO. Jednocześnie została aresztowana ich wspólniczka Stanisława Włodarczyk.

Cała trójka została przekazana do dyspozycji władz prokuratorskich.

NAPAD ZBROJNY

Osobnicy, uzbrojeni w rewolwery, dokonali napaści na mieszkanie Marty Kin przy ul. Rembielińskiego w Łodzi. Bandyci zrabowali 4.500 zł. i dwa zegarki na rękę, w tym jeden złoty i uciekli.

KONIEC „KARIERY"

Kazimierz Buszkowski, zam. przy ul. Rejtana w Rudzie Pabianickiej, został aresztowany za dokonanie szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.

„MARNOTRAWNY SYN"

15-letni Kazimierz Kaczała, zam. przy ul. Tuszyńskiej 7, skradł swej matce — Mariannie 3 metry materiału i uciekł w nieznanym kierunku

KRADZIEŻ ROWERU

Stanisławowi Grochowskiemu ze wsi Wiskitno (pow. łódzki) skradziono rower przy ul. Rzgowskiej Nr 52.

NIE POWIODŁO SIĘ

W fabryce Horaka (Ruda Pabianicka) nieznani sprawcy usiłowali skraść 200 metrów materjału. Kradzież nie powiodła się (o)

Wypadki

ZNOWU OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

Wskutek własnej nieostrożności wypadł z tramwaju przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Kruczej Lichodziejewski Wacław, zam. Lipowa 9. Koła wagonu odcięły mu lewą stopę, ponadto doznał on ogólnych, ciężkich obrażeń. Karetka pogotowia przewiozła ofiarę do szpitala św. Jana.

OFIARA BÓJKI

W domu przy ul. Narutowicza wybuchła wczoraj gwałtowna kłótnia, która doprowadziła do bójki przy czym poszkodowana została 40-letnia Anastazja Krawczyk, zam. Sienkiewicza 6. Obrażenia nie okazały się ciężkie, to też lekarz Pogotowia po dokonaniu opatrunku, pozostawił ofiarę na leczeniu w domu (l.)

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Marjan Bogaczyk zam. przy ul. Bobowej 9, powiesił się we własnym mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa był rozstrój nerwowy. (o)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4—7 — Kopernika 6, tel. 186-00. (2011)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81. godz. 3—5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska 109, m. 6.** (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3—4 i 6—7. (Ag)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. — Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5 (Ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—5 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2. (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29 (1016)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3—6. (1557)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek", specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Pjotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

ALICJA BURAKOWSKA, lekarz-stomatolog z Warszawy. Leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2, godz. 11—1 i 4—7. (1620)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzezna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9—11, 15—17, tel.

KRÓTKOFALÓWKA, kwarc, faradyzacja. Cegielniana 4. Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

Dr POPKOWSKI — akuszerja i choroby kobiece, ul. Legionów 17. (2083)

Kupno i sprzedaż

MATRYCE LINOTYPOWE różnych wielkości zakupi Drukarnia, Żwirki Nr 2. (wł.)

DENTYSTYCZNE urządzenie gabinetu — nowoczesne. Sprzedam okazyjnie. Tel. 147-24, godz. 2—4. (2027)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia, specyfiki, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag.)

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, nawet uszkodzone, kupuje Sklep, Katowice, Mieleckiego 4. (Kr)

OKULARY. Warsztat optyczny, Łódź Nowomiejska 3, tel. 145-65. (Pap)

WÓZKI dziecinne głębokie i sportowe poleca „Cyklosport", Piotrkowska 15. (ag.)

SPRZEDAM dywan, stan dobry, 3½×2½, Kilińskiego 43, m. 32. (2077)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ i biurka do ołówka. Wiadomość: Sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł.)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

OŁÓW miękki, kompozycja. Stary i nowy kupuje w każdej ilości. Łódź Plac Wolności 10, tel. 155-04. (ag)

KUPCY dewocjonalii — sprawdźcie nasze ceny: Ojczenaszka wata 35,—. Ojczenaszka cell. 45,—. Czarna ramka 65,—. Łańcuszki 90,— tuzin, świece 280,— zł kg. Kalendarze. Prosimy o wcześniejsze zamawianie pocztówek świątecznych i baranków wielkanocnych. „Bazar Katolicki", Łódź, Sienkiewicza 49, tel. 157-99. (ag)

KUPUJĘ łożyska w każdej ilości: rolkowe, kulkowe, używane i nowe. Zakład Ślusarski, Kilińskiego Nr 125, Matuszewski. (ag)

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia i rowerów. Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Rędzia. (Ag)

EPIDIASKOPY-mikroskopy lekarskie maszyny do liczenia — kupno sprzedaż, Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

ZABAWKI: Wytwórnia „Bobo" Katowice, Opolska 18. Nowość: **Matador** mały inżynier buduje z albumem. 75 wzorów — już do nabycia. **Hulajnogi** gumione, bajki, łamigłówki, szachy, wiele innych. — Wysyłka za zaliczką. (kr)

MASZYNY do fabryki lemoniady sprzedam. Telefonować 160-54 od godz. 16-ej. (1984)

NACZYNIA kuchenne emaliowane, wiadra, kotły ocynkowane, łyżki i miski do jedzenia poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3. (PAP)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Radwańska 4—6. (ag)

KUPUJĘ aparaty telefoniczne i części, radioaparaty i lampy radiowe. — Gdańska 17 (sklep). (1967)

MASZYNY do sprzedania: Overlock, pończosznicza, ręczna, gabinetowa, zigzak, męska. Radwańska 4—6. (ag)

KUPIMY maszynę do szycia „Singera" bębenkową. Andrzeja 2, „Krynolina" sklep. (2124)

SZELAK, naftalinę, amoniak do pieczenia, szpachtlówkę, karbolinę sadowniczą poleca firma „Chrom". Produkty chemiczne, artykuły malarskie. — Łódź, Piłsudskiego 44, tel. 205-27. (ag)

KLEJ KAUCZUKOWY „Wiktoria" do dętek, żyletki, noże szewskie poleca: hurtowo „Reklama" Piotrkowska 46, tel. 173-59. (R)

SPRZEDAM dywan ręcznej roboty, rozm. 3×4, ul. Piotrkowska 145, m. 16. (2095)

PASTĘ do obuwia najwyższej jakości po cenach reklamowych poleca Wytwórnia Chemiczna „Promień", Sienkiewicza 63. (2054)

SPRZEDAM restaurację w dobrym punkcie. Wiadomość: Sieradzka 3. (2051)

SUPER nowoczesny, 4 lamp, mag. oko — okazyjnie sprzedam. Tkacka 2, m. 3 od 18—20-tej. (2084)

PIANINO w dobrym stanie do sprzedania. Łódź, Piotrkowska 86, m. 4. (2086)

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY dobrze zaprowadzony, z ogrodem, połączony z nowocześnie urządzonym Dancing-Barem w Poznaniu z powodu choroby sprzedam lub przyjmę wspólnika. — Zgłoszenia: „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „62". (kr)

MASZYNA DO SZYCIA „Singera" dziurkarka oraz muszelkowa okazyjnie do sprzedania. Bolesław Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

NAKŁADEM Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" jako 1 tom Biblioteki Samopomocy Chłopskiej ukazała się pożyteczna, niezbędna dla każdego rolnika broszura: „Ogród warzywny przy domu" w opracowaniu Dr E. Chroboczka, Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego. Cena zł. 5,—. Str. 27. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lokale

POSZUKUJĘ sklepu przy ul. Piotrkowskiej od pl. Wolności do ul. Głównej, lub przy ul. Narutowicza. Zgłoszenia kierować Nr tel. 222-85. (2037)

LOKALU dużego na fabrykę lemoniady za zwrotem kosztów remontu poszukuje owocarnia. Piłsudskiego 53, tel. 132-83. (2062)

MIESZKANIA 3—4 pokojowego z wygodami poszukuję, koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia do Centrali Handlowej, Żeromskiego 92, tel. 162-52. (2033)

POSZUKUJĘ w Łodzi lokalu 5—7 pokojowego, wygody, bez mebli, I piętro, parter, śródmieście, samodzielna willa, dojazd tramwajem. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Łódź, Piotrkowska 133 „1485". (pap)

POSZUKUJĘ sklepu na Piotrkowskiej na odcinku od Pl. Wolności do ul. Przejazd. tel. 155-44. (1944)

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie zamienię ewentualnie sprzedam. — Oferty pod „Konieczność". (1912)

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub jednego pokoju umeblowanego. Tel. Nr 103-75. (2087)

MAGAZYN z dobrym zamknięciem, szerokim wjazdem dla samochodów w Łodzi poszukuje. Oferty pisemne proszę składać: ul. Narutowicza 30, m. 4 i ustnie od godz. 19—21. (pap)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisania Woinára przyjmują zapisy. Kilińskiego 50—7. (1748)

FRANCUZKA rodowita, doświadczona nauczycielka poszukuje lekcji. — Tel. 256-02 od 8—10 i od 19—20. (2121)

Poszukiwania z Ameryki rodzin w Polsce

TAMARA LEWIN, 102 West 80th Street, New York, N. Y., poszukuje brata Samuela Pomeranza. Ostatni adres: Kowel, ul. Tuszowskiego 9, widziany 1945 w Łodzi. — Wiadomości zgłaszać do „Czytelnika" Wydział Zagraniczny St. 414. Warszawa, Wiejska 14. (kr)

LEO KINIGSBERG, c/O Active Stey Company, 16 West 22 nd. Street, New York, N. Y., poszukuje Esterę Kinigsberg, żonę i Jakuba Kinigsberga, syna zam. w 1939 r. Łódź, Odrzeczna 10. Wiadomości zgłaszać do „Czytelnika" Wydział Zagraniczny, St. 417, Warszawa, Wiejska Nr 14. (kr)

Poszukiwanie pracy

PRAWNIK z wieloletnią praktyką administracyjno - rachunkową poszukuje odpowiedniego zajęcia. Może przystąpić z dużym kapitałem do spółki handlowej lub przemysłowej. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133, sub „Prawnik". (pap)

EKSPEDIENT branży skóry i szewskie przybory poszukuje pracy „Łódź". (2075)

SZOFER-mechanik poszukuje pracy. Długoletnia praktyka (mechanika i jazda). Kilińskiego 24/26, II piętro, Pończoszarnia. (2080)

PRACZKA szuka prania po domach lub do pralni. Zgłoszenia dla „Praczki". (2064)

Zaofiarowanie pracy

EKONOMISTY ze znajomością statystyki i planowania, oraz buchaltera-rewidenta poszukuje Centrala Zbytu, Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, Zawadzka 5. (2082)

KUŚNIERZA poszukuje ewentualnie z utrzymaniem i mieszkaniem firma „Futro" w Toruniu, Szeroka 26, Bohuszewiczowa. (pap)

PRACOWNIK biurowy ze znajomością języka czeskiego, poszukuje pracy w biurze, magazynie lub podobnej (34-letni). Zgłoszenia „2074". (2074)

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH w Łodzi poszukuje kandydata na stanowisko **kierownika cegielni w Ożarowie w pow. wieluńskim.** Cegielnia jest zmechanizowana, mogąca produkować dachówkę i cegłę. Uposażenie służbowe według umowy. Reflektuje się na kandydata z odpowiednim wykształceniem lub praktyką. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i proponowanymi warunkami składać w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi, ul. Piramowicza Nr 6, pokój Nr 48 do dnia 31 marca br. (pap)

Różne

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier **H. Śmigacz.** — Fotograf filmowy. Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

NAPRAWA wiecznych piór, klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek, Piotrkowska 229. (Ag)

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

»CZYTELNIK«

W RAMACH SERII

BIBLIOTEKA SPOŁECZNO - POLITYCZNA

UKAZAŁO SIĘ NOWE WYDAWNICTWO

JERZY KIRCHMAYER — Geneza powstania warszawskiego

Cena zł 20,—

DOTYCHCZAS Z SERII TEJ UKAZAŁY SIĘ

	Cena zł
EHRLICH S.: Strategia zwycięstwa	12,—
GROSZ W.: Na drogach powrotu	15,—
HORAK A.: Wojna polsko - niemiecka 1939	12,—
LITAUER S.: Zmierzch „Londynu"	15,—
ORANOWSKI Z.: W oczach Londynu	10,—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej

w CZĘSTOCHOWIE

zaangażuje

do ZAKŁADÓW WAPIENNICZYCH W WOJCIECHOWIE — pow. Złotoria — Dolny Śląsk — ostatnia stacja kolejowa **Kupno Górne — OD ZARAZ następujące siły wykwalifikowane,** jak:

inżyniera górniczego,	palaczy,
lekarza fabrycznego,	malarzy,
dwóch buchalterów,	murarzy,
górników,	elektromonterów,
pomoc górniczą,	kołodziei,
majstrów,	młynarzy,
ślusarzy,	ogrodnika,
tokarzy,	furmana,
kowali,	gatrowego,
blacharzy,	leśnika,
maszynistów,	gońca,
wiertaczy,	

oraz około 50 robotników niewykwalifikowanych.

Chętni na wyjazd zgłoszą się do biura w **Częstochowie, przy ul. Kościuszki 14 a** lub do **Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej** (Grupa Topników) **Chorzów, ul. Urbanowicza 37** — celem dalszego skierowania. (Kr.)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA W ŁODZI

podaje do wiadomości

że przetarg na sprzedaż poniemieckich artykułów spożywczych

ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 20. III. br.,

a nie 30. II br. jak zostało mylnie podane w dniu wczorajszym.

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

ZGUBIONO kartę rej. RKU-Ostrowiec Świętokrzyski na nazwisko Kaczmarski Wacław, Sobótka, poczta Jakubowice, pow. Opatów. (kr)

WULKANIZACJA opon rowerowych, detek samochodowych, śniegowcy, malowanie i naprawa rowerów, spawanie metali oraz wszelkie prace ślusarskie. Gumiński, Żeromskiego 16. (Ag)

ZGINĘŁA suczka - pekińczyk, maści żółtej przy bramie domu Śródmiejska Nr 1, w dniu 13 bm. około godz. 6-ej wieczorem. Pana, który psem się zaopiekował proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Śródmiejska Nr 22, tel. Nr 219-22. (2096)

ZGUBIONO dowody na nazwisko Ziętek Stanisław, Wólcza 66/3. (2061)

ZGUBIONO portfel z dokumentami osobistymi i legitymacją tramwajową oraz uczniowską. Kruk Barbara, Żytnia 5. (2067)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Skierniewice na nazwisko Piaskowski Tadeusz, Zachodnia 64. (2068)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Krystyny Piotrowskiej, Pogonowskiego 30/40. (2079)

PRZYBŁĄKAŁ się biały pinczerek. Do odebrania: Piotrkowska 126, Głowacki, godz. 12—1. Po trzech dniach będę uważał za swoją własność. (2066)

ZGUBIONO 11. 3. br. dokumenty na nazwisko Katz Malwina. Znalazcę proszę o zwrot do Administracji „Dziennika Łódzkiego" za wynagrodzeniem zł 200,—. (2081)

SKRADZIONO ks. wojsk., kartę ewakuacyjną, kartę zdemobilizowania, na nazwisko Woźniak Jan, woj. Wrocławskie, pow. Zębkowice, gmina Henryków, wieś Skalice. (2076)

SKRADZIONO świadectwo małej matury, wystawione przez Miejskie Gimnazjum i Liceum Nr 8 w Łodzi, na nazwisko Brzozowskiego Tadeusza. (2088)

„GABINET JUNO"

Piotrkowska 142/1 — zawiadamia, że kierowniczka instytutu lekarskiego z Warszawy **„IZIS" Helena Brzezińska,** udziela porad w dniach 15, 16 i 17 marca br. od 11-ej do 17-ej. 2123

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków wódek itp.

polecamy

Piotrkowskie Zakłady Chemiczne

ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32

Kupujemy

Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

INŻYNIER - ROLNIK

długoletni dyrektor fabryki przetworów owocowych poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty: **„PAR", Poznań, Ratajczaka 7, pod Nr „58".** (kr)

Składam serdeczne podziękowanie **Dr Zarzyckiej, ul. Napiórkowskiego 65,** za uratowanie życia memu 3 - tygodniowemu dziecku, które znajdowało się w stanie beznadziejnym.

(pap) **Leon Groch.**

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO L. Geyer

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr 293/95 poszukują **majstra na grempie vigonjowe.** — Zgłaszać się w Biurze Personalnym w godz. 8—12. (2200)

SYMFONIA NIEDOKOŃCZONA SCHUBERTA

Dziś, w piątek Wielki Koncert Symfoniczny w Filharmonii. W programie usłyszymy Schuberta: Symfonię Niedokończoną, Barsantiego: Concerto grosso, Panufnika: Uwerturę Tragiczną oraz Beethovena: Koncert fortepianowy G-dur, który odegra z orkiestrą świetny pianista Jan Bereżyński. Na czele orkiestry stanie Andrzej Panufnik — kapelmistrz Państwowej Filharmonii w Krakowie.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20 od 10-ej do 14-ej.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

PIĄTEK 15 MARCA

DZIŚ: Klemensa i Leontyny; słow.: Długomiły. **JUTRO:** Cyrjaba i Hilarego; słow: Ojcosława.

44 (przed N. Chr.) Umarł (zamordowany) w Rzymie — **Juliusz Cezar.**

1673 Umarł w Rzymie malarz, poeta-satyryk i kompozytor — **Salvator Rosa.**

1792 Urodził się w Toruniu powieściopisarz, ekonomista i tłómacz **Fryderyk Skarbek.** W latach 1822—1826 redagował on razem z Brodzińskim „Pamiętnik Warszawski".

1842 Umarł w Paryżu kompozytor włoski **Luigi Cherubini.**

1872 Umarł b. członek Rządu Narodowego w 1831 roku — **Stanisław Barzykowski,** autor 5-cio tomowego dzieła: „Historja Powstania Listopadowego".

1877 Umarł w Rzymie działacz emigracji polskiej w Paryżu — **Aleksander Jełowicki,** autor pamiętnika „Moje wspomnienia" oraz wydawca dzieł Mickiewicza: „Pana Tadeusza", III część „Dziadów" i in.

1917 Car Mikołaj II podpisuje akt abdykacji.

1930 Odkrycie IX-ej planety wszechświata: **Pluto albo Plutos** przez obserwatorium Lewella w Ameryce.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel. 253-60
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. -8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: **Chądzyńskiej** (Piotrkowska 165), **Głuchowskiego** (Narutowicza 6), **Kowalskiego** (Rzgowska 147), **Wójcickiego** (Napiórkowskiego 27), **Kahanego** (Limanowskiego 80).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 18,45 „Wesele Figara".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19. „Mariusz".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich czworo".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie".

Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku" (Traugutta 1) godz. 19,30 „Z wiosną nadzieje rosną".

Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Aby do wyborów".

Kartoteka poszukiwanych

przestępców wojennych

posłuży do ich odnalezienia i postawienia przed polskimi sądami

Sąd Grodzki w Łodzi przeprowadza rejestracje poszukiwanych przestępców wojennych oraz zbiera dane do kartoteki tych przestępców, opracowanej przez Główna Komisję Badania Zbrodni Niemieckich.

Możliwe, jak najbardziej ścisłe, opracowanie kartoteki niemieckich przestępców wojennych posiada doniosłe znaczenie z punktu widzenia najistotniejszych interesów Państwa Polskiego.

Uzyskane dane posłuża do odszukania zbrodniarzy niemieckich i stanowić beda podstawe do wydania ich władzom polskim w celu osadzenia w kraju — ich miejscu popełniania zbrodni.

Zbieranie danych dokonywane jest w porozumieniu z władzami administracyjnymi oraz organizacjami społecznymi i politycznymi.

Ponieważ dane uzyskane ta droga okazać sie moga niekompletne z powodu trudności ich odtworzenia na skutek działań wojennych, Sąd Grodzki w Łodzi wzywa wszystkie osoby, posiadające wiadomości o poszukiwanych przestepcach wojennych, do zgłaszania informacji w tej sprawie osobiście w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi. Plac Dąbrowskiego Nr 5, pokój Nr 23.

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 19,15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

—oOo—

KLUB PICKWICKA

Traugutta 6 (wejście przez hotel, I p.). W sobotę, dnia 16. 3. 1946 r. „Mieszanki Literackie".

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67); **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Znachor".

„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Trzech przyjaciół".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Robin Hood".

„Gdynja" (Przejazd 2), **„Stylowy"** (Kilińskiego 123) — „Przez łzy do szczęścia".

„Włókniarz" (Zawadzka 16). **„Hel"** (Legionów 2/4) — „Chłopiec z naszego miasta".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Zbieg S. Quenjn".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) „Kurhan Małachowski".

„Tatry" (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pensjonarka".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Miasto chłopców".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Jenny".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Biały murzyn".

„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Świat się śmieje".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Wesoły program".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze (Park Sienkiewicza) — „Wystawa Wydawnictw Powojennych" czynna codziennie do dnia 15 marca do godz. 9 do 17.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE"
Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Z ukosa

Sprawy honorowe

W wspomnieniu swoim o „baronie" Danglu — Jerzy Wyszomirski wykpił mimochodem sprawy honorowe wg tzw. systemu Boziewicza. System ten — jak wiadomo — mazał zatargi na tle obrazy czci przy pomocy bezkrwawej (z reguły) pukaniny w lasku podmiejskim.

Co kraj jednak — to obyczaj. Boziewidz np. japoński nie pozwala się wymigać podobnie tanim kosztem. Tam — nie dwaj pojedynkowicze walą do siebie (czytaj: w powietrze) z pistoletów kościuszkowskich, ani ścierają się na broń białą — z dystansu 25 kroków, ale winowajca, który dopuścił się obrazy (obrazy nie tylko osoby, ale zwyczaju, pewnego pojęcia nawet), rżnie sobie z premedytacją własny brzuszek.

Podobne załatwianie sprawy honorowej nazywa się — harakiri. Ale harakiri jest raczej wyrazem ordynarnym. Wykwintni Japończycy używają o wiele wytworniejszego: kappuku lub seppuku, znaczących coprawda to samo, co harakiri, względnie eufemistycznego ku-sun-go-bu, co się tłumaczy „długości 9 cali" (odnosi się to, naturalnie, do mieczyka, którym się zadaje śmierć przez harakiri).

Ten rzeźniczy sposób samobójstwa jest jedynym środkiem załatwienia sprawy honorowej. Wieszanie się już w czasach feudalnych uchodziło za ordynarne, utopienie lub otrucie — za hańbiące, a nawet aeppo-harakiri, t. j. przestrzelenie brzucha z pistoletu uchodziło za nielicujące z godnością Japończyka.

Charakterystyczne — u nas damy nigdy nie były objęte błazenadą pana Boziewiczową — że w Japonii i kobiety były i są objęte kodeksem honorowym: plamy na czci wywabiają jednak nie przy pomocy seppuku vel harakiri, ale przez przebicie gardła sztyletem.

Rola sekundanta w Japonii (kaj-szaku-nina) nie polega, jak u nas przed wojną — na towarzyszeniu pojedynkowiczom do knajpy, ale na bardzo przykrej misji dorżnięcia honorowego samobójcy. Brrr!

Seppuku przetrwało drugą wojnę światową. Zwłaszcza w epilogu tej wojny posypało się tyle masowych „harakiri" („przepraszamy cesarza za przegraną"), iż dało to asumpt jednemu z naszych tygodników satyrycznych do makabrycznego rysunku „Co dzień flaki".

Dziś, gdy cesarzem Japonii został Mac. Arthur, zdaje się, iż piękny zwyczaj załatwiania spraw honorowych przy pomocy harakiri upadnie, tak jak upadł idiotyczny kodeks Boziewicza.

Samo zresztą życie otworzyło chyba oczy inteligentnym Japończykom na bezsens feudalnego barbarzyństwa. Żaden bowiem ze skośnookich przestępców wojennych, na czele ze słynnym „tygrysem Malajów" — Yamamoto, harakiri nie popełnił, lecz pozwolił swą „sprawę honorową" załatwić sądom wojennym.

A brzytewki do harakiri i tak i tak się nie zmarnują. Mac Arthur na pewno dopilnuje, by były używane — do golenia. Dopóki eksport amerykański nie zaleje Japonii o wiele wygodniejszymi żyletkami.

Et.

Program radiowy

Na piątek, 15.III.46
fala 224 m.

6,00 Kraków. 8,05 Płyty. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8 45 Codzienny odcinek pow.: „W Porębie" — now. Władysława St. Reymonta. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj.. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Kraków. 13.30 Przerwa. 14.40 Płyty. 14.55 „Co Łódź może dać ziemiom odzyskanym" — pog. Władysława Czajkowskiego. 15,05 Wiadomości sportowe. 15.10 Mozaika muzycz. w wyk. Marii Miedzińskiej i Juliana Statler — piosenki, Franciszka Leszczyńska — fortep. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15,35 „Piekarstwo spółdzielcze na wsi" — pog. spółdz. Władysława Ludskiego. 15.45 Koncert solistów z płyt. 16,00 W-wa. 18.45 „A więc żegnaj Stara Ziemio" — fel. nauk. dr. Jerzego Barskiego z cyklu „Na wielkiej fali". 19.00 Audyc. dla robotników: 1) „Zdrowotność Łodzi" — pog. Władysława Pawlaka. 2) „Z przeżyć radiowego sprawozdawcy" — fel. Zbigniewa Kopałki. 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 Transm. koncertu symfon. z Filharmonii Łódzkiej w wyk. orkiestry Symf. Filharmonii Łódzkiej pd. Andrzeja Panufnika, solista Jan Bereżyński — fortep. 22.00 Bydgoszcz. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWĄ DLA BIURA PŁACY
poleca
HERMES
ŁÓDŹ, Narutowicza 57, tel. 220-02.

UWAGA!
LETNISKO w GŁOWNIE k/ŁODZI. WILLA
nadająca się na pensjonat względnie na dom wypoczynkowy **do wynajęcia.** Wiadomość:
ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego Nr 63, m. 7. (2072)

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

54) POWIEŚĆ

— Czego ona taka ciężka? — zdziwił się, biorąc w rękę podaną torbę.

— Ciężka? Nie, ona nie jest ciężka, tylko ty jesteś wymoczek. Ale miałeś mi powiedzieć o tym oficerze.

— A tak — potwierdził Kamiński. — Właśnie, właśnie. Więc, widzisz, dziś się wszystko wyjaśniło.

— Dziś?

— Tak. Poszedłem za nim tutaj...

— Wszedł tutaj?

— Tak, ale che, che, che, nie do ciebie. On, rozumiesz, ma kobietę.

— Kobietę?

— I to jaką! Fiu, fiu... Z Wiednia do niego przyjechała. Tylko nie wiedziałem, że mieszka w tym domu. Właśnie przed chwilą do niej wlazł. Coś ty tak zbladła?

— Zdaje ci się. Zresztą — być może. To nie przyjemnie mieć kochankę wroga w tym samym domu. Niechcąco można się natknąć...

— Słusznie — zaniepokoił się Kamiński. — Rzeczywiście, musisz bardzo uważać, żeby się z nim nie spotkać. Prawda, Helenko, będziesz uważała?

— Nie obawiaj się.

Raptem drgnęli oboje. Za plecami rozległ się ostry rozkaz: Stój! Ręce do góry!

Otoczył ich kilkunastoosobowy patrol esesmanów i żandarmów.

Kamiński, mimo że do podobnych historii był przyzwyczajony z racji swego „urzędu", gotów był podnieść ręce, lecz przeszkodziła mu w tym ciężka torba. Przypomniał sobie coś i uśmiechnął się z zadowoleniem. Pokazał dowódcy patrolu znaczek, ukryty pod klapą palta. Ten z szacunkiem zasalutował i spytał po niemiecku:

— A ta dama — z panem?

— Ze mną — potwierdził Kamiński.

Rozluźniło się koło Niemców. „Narzeczeni" poszli dalej.

— Ale, swoją drogą — dogadywał agent — ta twoja torba... Co tam w niej jest?

Helena obejrzała się za siebie. Patrol był już daleko.

— Co w niej jest? — wycedziła przez zęby. — Coś, co należycie użyte mogłoby „obciążyć" śmiertelnie tych Niemców, którzy nas zatrzymali: broń.

Kamiński zbladł jak papier.

— Zwariowałaś chyba? — wykrztusił, dławiąc się ze strachu śliną. — Broń? Na cóż ty mnie narażasz?

— Ja ciebie narażam? — otworzyła szeroko oczy dziewczyna. — Ty sam się narażasz! Mówiłam ci przecież — unikaj mnie do pewnego czasu. Zresztą już jestem na miejscu. Chcesz — to zaczekaj, nie chcesz — idź do diabła!

Wyrwała mu z rąk torbę i wbiegła do jakiejś bramy.

Kamiński stanął jak wryty. W pierwszej chwili nie wiedział, co robić. Potem pomyślał: zaczekam. Ale oczekiwanie trwało bardzo długo.

Znudziło go to wreszcie. Wszedł ostrożnie do bramy. Brama prowadziła na podwórze. Przeszedł przez podwórze — trafił na drugą bramę, wychodzącą na małą, wyludnioną uliczkę.

Zgrzytnął zębami.

— Dom przechodni, psiakrew! — Wystrychnęła mnie na dudka, no, ale pożałuje tego!

Pietrzak, ujrzawszy wreszcie agenta w towarzystwie panny, do której miał iść z rozkazu Kurta — zdziwił się i zmartwił.

— Do diabła — pomyślał. — Czyżby ją to bydlę aresztowało?

Przytknął twarz do szyby i rozchmurzył się.

— Ech, nic — odetchnął z ulgą. — Nie wygląda na aresztowaną. Śmieje się i przekomarza. Pewnie kręci dziada, tak jak wtedy. Szatańska dziewczyna!

Zbiegł ze schodów i niebawem znalazł się przed mieszkaniem właścicielki czytelni.

— Ach, to pan, młody człowieku — ucieszyła się starsza dama.

Pietrzak skłonił się szarmancko.

— Gdzież to poszła panna Helena? Mam do niej polecenie.

— Helenka? — uśmiechnęła się dama. — Chyba się pan z nią minął; właśnie poszła zanieść broń, zreperowaną w rusznikarni.

— Broń? — Pietrzak zbladł.

— Co się panu stało?

— Poważna sprawa. Widziałem ją właśnie w pasażu w towarzystwie — szpicla. Jeżeli wyszła z bronią...

Dama też się zaniepokoiła.

— Jakto ze szpiclem? Przecież wyszła — sama. Czyżby ją kto nakrył tak odrazu. Mój Boże!

— Zaraz, zaraz — oprzytomniał Pietrzak. — Przede wszystkim — polecenie. Gdzie ranni?

— Daleko.

— Nie rozumiem.

— To bardzo źle. A co pan myślał, że my z Helenką takie głupie, żeby po wizycie szpicla trzymać ich tutaj? Odtransportowani do prawdziwej „meliny".

Twarz Pietrzaka rozpromieniła się z zadowolenia. Dama zaś ciągnęła dalej:

— Mało tego. Nie tylko ranni zmienili mieszkanie, ale i Helenka. Ona też przecie „trefna". Dziś właśnie była u mnie — ostatni raz. Broń zabrać i dokumenty...

(c. d. n.)

Redaktor naczelny **Anatol Mikułko** Adres Redakcji i Administracji: **Łódź,** Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—06381 Wydawca: **Spółdzielnia „Czytelnik"**
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2.